św. Anny 12

Należytość pocztową opłacono gotówką. WYDANIE IV, III.

Rok XV. Kraków, wtorek 9 sierpnia 1932 Nr. 216

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-8
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.650.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

A. C. odrzuca sprawozdanie Frencha

Londyn, 7. 8. ŻAT. Na dzisiejszem posiedzeniu plenarnem A. C. uchwalił odrzucić sprawozdanie Frencha jako sprzeczne z mandatem palestyńskim i brzmieniem listu premjera MacDonalda do prez. Weizmanna z dnia 13 lutego 1931.

Obrady Komitetu Administracyjnego A. Z.

Londyn, 7. 8. ŻAT. Dziś przedpołudniem Oskar Wassermann dokonał otwarcia sesji Komitetu Administracyjnego Agencji Żydowskiej. Przewodniczącym sesji wybrany został Leo Motzkin. Sprawozdanie polityczne złożyli prez. Sokołów, prof. Brodetzki i Arlosorow.

Żabotyński w Londynie

Z Londynu donosi „Hajnt": Przybył tu Włodzimierz Żabotyński. Przyjazd przywódcy rewizjonistów pozostaje w związku z nadzwyczajnem posiedzeniem egzekutywy rewizjonistycznej, na którem mają zapaść ostateczne uchwały co do ultymatywnych żądań Lichtheima. Lichtheim mianowicie stoi nadal na stanowisku, iż należy bezwzględnie współpracować z Organizacją Sjonistyczną i anulować uchwałę w Calais.

Dokoła tej kwestji wyłoniły się wśród członków egzekutywy rewizjonistycznej ostre starcia i konflikty. ...uje przekonanie, że sprawa dalszej taktyki rewizjonistów zadecydowana zostanie w ten czy inny sposób podczas pobytu Żabotyńskiego.

* * *

— Sjonistyczni członkowie A. C. mają najbliższe dwa dni wolne, ponieważ w tym czasie zbiera się Rada Administracyjna Agencji Żydowskiej. Dalszy ciąg obrad A. C. odbędzie się po zakończeniu sesji Rady Administracyjnej. Tym razem więc „ostatnie słowo" mieć będzie sjonistyczny A. C.

Najbliższe posiedzenie A. C. odbędzie się przypuszczalnie w środę. Do tego czasu rewizjoniści powezmą już zapewne ostateczną uchwałę co do stanowiska swego wobec sprawozdania Frencha i współpracy z Organizacją Sjonistyczną.

POWRÓT Z URLOPU MIN. PIERACKIEGO.

Minister spraw wewnętrznych p. Bronisław Pieracki, powrócił w dniu 6 bm. z urlopu i objął urzędowanie.

PRZYJAZD DYR. BUTLERA W LISTOPADZIE

W związku z wiadomościami, jakoby dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy, p. H. Butler, przybyć miał do Polski już w połowie sierpnia, dowiadujemy się, że informacje te są nieścisłe. Przyjazd dyr. Butlera do Polski zapowiedziany jest na połowę listopada.

KONIEC STRAJKU W MAGISTRACIE LWOWSKIM

W sobotę odbyła się konferencja między prezydentem miasta Lwowa Drohanowskim a komitetem strajkowym pracowników komunalnych, na której zostało sformułowane stanowisko prezydjum miasta. Stanowisko to wyraża się m. in.: Zarząd miasta ze względów merytorycznych i formalnych stoi na stanowisku 10 proc. obniżki płac. W dalszym ciągu zarząd miasta zmienia skalę dotychczasowych norm urlopowych na korzyść pracowników w tym sensie, że wszyscy pracownicy, posiadający ponad 10 lat służby, będą korzystali zamiast z 15, z 21 dni urlopowych. Za strajk nie będzie nikt pociągany do odpowiedzialności, o ile przystąpienie do pracy nastąpi najpóźniej do godz. 6 rano dnia 7 sierpnia. Prezydjum miasta przedłoży w bieżącym roku radzie miejskiej do uchwalenia projekt pragmatyki służbowej dla pracowników zakładów i przedsiębiorstw miejskich. Komitet strajkowy udał się na walne zgromadzenie pracowników gminnych i przedstawił warunki. Walne zgromadzenie warunki te zaakceptowało i postanowiło przystąpić do pracy dnia 7 bm., o godz. 6 rano. W ten sposób strajk pracowników gminnych we Lwowie został likwidowany.

—ooo—

Nagonka antyżydowska hitlerowców wzmaga się!

Berlin, 7. 8. ŻAT. Z Playen donoszą, że niewykryci sprawcy poznaczyli w ciągu nocy domy żydowskie czerwoną farbą. Agitacja antyżydowska przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Rodzice Żydzi nie posyłają dzieci do szkół gdyż są one tam narażone na różne szykany. Ludność żydowska jest bardzo zaniepokojona ostatniemi wypadkami.

Królewiec, 7. 8. ŻAT. W związku z ostatniemi wypadkami policja dokonała aresztowań 21 członków hitlerowskich Sturm-Abteilungen. 13 z nich pochodzi z Królewca, reszta z prowincji. Przed sklepami żydowskiemi stoją wzmocnione posterunki policyjne. Nastrój w mieście bardzo groźny. Żydzi z prowincji wschodniej otrzymują listy z pogróżkami. — Unika się wychodzenia wieczorem na ulicę. Gazety hitlerowskie występują z cynicznemi oświadczeniami, iż Żydzi prowokują sami akty teroru. Na miejsce przybyli przedstawiciele Zentralvereinu, celem zapoznania się z sytuacją.

Wrocław, 1. 8. (ŻAT) Do hotelu „Bagiński" w mieście Rosenberg na G. Śląsku, którego właścicielem jest Żyd, wrzucili hitlerowcy w nocy granat, który eksplodując wyrządził znaczne szkody.

A minister Gayl ponownie zapewnia...

Berlin (ŻAT) Minister spraw wewnętrznych Gayl przyjął delegację Zentralvereinu w osobach pp. Juljusza Brodnitza i Alfreda Wienera. Delegacja przekazała ministrowi spraw wewnętrznych obszerny memorjał o napadach na Żydów w Prusach Wschodnich, na Śląsku i innych częściach Niemiec. Delegacja podkreśliła, że teror antyżydowski znacznie się wzmógł w ciągu ostatnich dni. Agitacja żydożercza przekracza wszelkie granice i nie waha się zarzucać Żydom, że przechowują broń na cmentarzach i w synagogach.

Minister Gayl zapoznał się z dostarczanymi materjałami i zapewnił, że rząd Rzeszy podejmie wszelkie możliwe środki, aby obronić Żydów przed aktami teroru.

Napady hitlerowców w Gdańsku

Gdańsk (ŻAT) Na hurtownym rynku owocowym w Gdańsku hitlerowcy dokonali napadu na kupców żydowskich. Obecni robotnicy niemieccy i Żydzi stanęli w obronie napastowanych. Hitlerowcy grożą, że usuną Żydów z rynku owocowego.

Zatonął statek z 20 rybakami

Paryż, 7. 8. (B) U wybrzeży hiszpańskich na wysokości Vigo zatonął podczas gwałtownej burzy hiszpański szkuner rybacki. Statek trudnił się połowem sardynek i liczył 22 osoby zał., z których 20 utonęło. 2 marynarzy wyratowano dopiero w trzecim dniu po katastrofie. Trzymali się oni szczątków zatopionego statku przez 50 godzin.

MILJONOWE OSZUSTWO BANKOWCA.

Paryż, 7. 8. (B) Policja aresztowała wyższego urzędnika pewnego wielkiego banku paryskiego z powodu malwersacji na szkodę banku i klientów na ogólną sumę 16 miljonów franków. Nieuczciwemu urzędnikowi udawało się przez dłuższy czas oszukiwać klientów banku w ten sposób, że pod pretekstem korzystnych transakcyj wyłudzał od nich papiery wartościowe, które następnie sprzedawał, a pieniądze zatrzymywał dla siebie.

Boliwja oburzona z powodu interwencji sąsiadów...

Nowy Jork, 7. 8. (R) Dzienniki donoszą z La Paz, że podczas wczorajszego otwarcia nowej sesji parlamentu prezydent republiki boliwijskiej odczytał orędzie, w którem w formie energicznej wystąpił przeciw interwencji państw neutralnych Ameryki Południowej w konflikcie boliwijsko-paragwajskim. Prezydent zaprotestował przeciw wezwaniu Boliwji w formie rozkazującej do zaniechania dalszej akcji wojskowej.

GUSTAW CASSEL
Profesor Uniwersytetu w Sztokholmie.

Fałszywa ocena kryzysu

Opinja publiczna zysypywana jest ustawicz nie fałszywemi ocenami kryzysu gospodarczego. Jako główną przyczynę kryzysu podaje się wojnę światową, zaznaczając, iż po każdej wielkiej wojnie musi nastąpić odpowiednio wielki kryzys gospodarczy.

Nie ulega wątpliwości, iż tego rodzaju ocena rzeczy polega na złudzeniu. **Tylko bardzo ciężko udaje się uzasadnić twierdzenie, jakoby istniała łączność między wojną a kryzysem** i jakoby wojna zniszczyła olbrzymie ilości dóbr, albowiem wszak obecny kryzys cechuje właśnie nadprodukcja dóbr.

Generacja powojenna podlega niewątpliwie szeregowi błędów i szkodzeniu podstawowych zasad ekonomji społecznej, które w rezultacie kazały się spodziewać nastania kryzysu. Po ukończeniu wojny postępowaliśmy w ten sposób, iż żądaliśmy reparacyj i długów wojennych, nie będąc przytem skłonni płatność tę zaakceptować. **Drogą niesłychanego protekcjonizmu rozcięliśmy jednolity rynek światowy na różnorakie cząstki, aby przeszkodzić międzynarodowemu ruchowi ludzi, aby zahamować wolny obrót kapitału i aby z pomocą wielkich koncepcyj waloryzacyjnych przeszkodzić przystosowaniu się cen pewnych towarów do konjunktury światowej.**

W rozmaitych krajach popieraliśmy rozwój mnoopolu, zarówno w przedsiębiorstwie jak i w pracy i na tej drodze podwiązaliśmy rozwój międzynarodowej wolności ruchu. Nie nasyceni tem stworzyliśmy system wsparć dla bezrobotnych, aby w ten sposób popierać wzrost immobilizacji pracy na niebezpiecznej drodze i w konsekwencji rujnować finanse publiczne.

System gospodarki kapitalistycznej uwarunkowany jest rozsądną stabilizacją systemu pieniężnego, na którym się wznosi. Jedynem zadaniem państwa w sferze wpływów na administrację gospodarczą jest gwarancja tej stabilizacji. **I na tym odcinku państwo zawiodło.** Z upadkiem systemu monetarnego załamał się rozwój postępu prywatnej przedsiębiorczości i gospodarstwo światowe zawikłało się w obecny kryzys. W rzeczywistości wydaje się to **niesłychanem iż narody w takim stanie rzeczy upatrują ratunek dla ludzkości w wzroście kontroli rządowej nad życiem gospodarczem.**

Publicyści ekonomiczni stwierdzili, iż wspaniały rozwój w ostanich 20 latach jest w wielkiej mierze rezultatem inflacji kredytowej, na której oparła się Ameryka. Zaznacza się również, iż pożyczki, które Ameryka ofiarowywała w tym czasokresie krajom zagranicznym, **opierały się również na inflacji kredytowej,** wobec czego rozwój prosperity, wywołanej tego rodzaju stanem rzeczy **nie miał żadnych solidnych fundamentów.**

Jeśli się traktuje eksport kapitałów amerykańskich jako cechę niezdrowej polityki kredytowej, to tego rodzaju ocena rzeczy wskazuje na brak zdolności krytycznej, albowiem **przecież w rzeczywistości ten eksport kapitału stanowi jedyną i najważniejszą możliwość utrzymania równowagi bilansu płatniczego, tego bilansu, który obecnie przez destrukcyjne czynniki w formie naprawdę ciężkiej, jest zniszczony.**

Od tej chwili, w której Ameryka pod ciężarem pierwszych klęsk w r. 1928 i z początkiem kryzysu gospodarczego ogarnięta została myślą, iż jest rzeczą konieczną zatrzymać środki finansowe dla swych własnych potrzeb, doznała równowaga gospodarstwa światowego zasadniczego ciosu.

Znajdujemy się obecnie u progu poznania, iż pod panowaniem goldstandardu możliwą jest **kooperacja banków emisyjnych dla przeprowadzania kontroli nad wartością złota** i, że na takiej drodze można zabezpieczyć stabilizację cen towarów. Jeśli jednak kooperacja taka dotychczas nie nastąpiła i pewne banki emisyjne obrały politykę doprowadzającą do wzrostu wartości złota, należy stanowisko tych banków uznać za przyczynę tego niezdrowego ruchu, **i banki te ponoszą pełną odpowiedzialność za wynikające z tego konsekwencje.** Przyczyna odstąpienia Anglji od goldstandardu leży właśnie w tym szkodliwym procesie deflacyjnym, który powstał przed dwoma laty **i spowodował wzrost wartości złota o około 40 procent.**

Odstąpienie Anglji od goldstandardu posiada to znaczenie światowe. Sam goldstandard jest tworem brytyjskim i jeśli usunięta została łączność między goldstandardem a funtem szterlingiem, to stanowi to upadek goldstandardu, jako międzynarodowego systemu pieniężnego w ogólności.

W rzeczywistości wykazały papiery wartościowe od września 1931 r. większy stopień stabilizacji, aniżeli środki obiegowe w złocie. Może nadejść czas, iż świat uzna, że funt szterling w swej międzynarodowej sile nabywczej stanowi pełnowartościową walutę i że funt szterling a przypuszczalnie z nim i inne zdrowe waluty papierowe równają się pod względem ich siły nabywczej, parytetowi dolara.

Z natury rzeczy musiałaby Anglja ująć w swe ręce kierownictwo w kooperacji państw o walutach papierowych. O ile nastąpiłoby uformowanie grupy państw o walutach papierowych z Anglją na czele, wówczas grupa ta uzyskałaby naturalnie większą swobodę ruchów, jak i większe znaczenie w pozostałej części świata. **Zachodziłaby wówczas możliwość dalszego odprężenia gospodarczego, mogącego mieć poważne znaczenie dla handlu światowego.**

Najlepszą rzeczą, jaką mogłyby uczynić państwa o walutach złotych dla rychłego uzdrowienia gospodarczego świata — byłoby natychmiastowe wprowadzenie inflacji w ich własnych systemach walutowych. Widoki zaakceptowania takiej polityki nie są zbyt obiecujące. W Anglji stworzono specjalny fundusz, dla celów ochrony funta szterlinga, jednak nikt nie ma jasnego wyobrażenia o tem, jakie gruntowne zmiany mają nastąpić przy zastosowaniu tego funduszu.

Najbardziej przypuszczalnym sukcesem tego funduszu wyrównawczego jest możliwość zużycia angielskich środków pomocy dla poparcia dolara, przedsięwzięcie ryzykowne, które może łatwo doprowadzić do znacznych strat. Do tego dochodzi stare idealizowanie rezerw złotowych jak również czynione są usiłowania w kierunku wzmacniania tych rezerw, bez względu na fundamentalne interesa, jakie świat łączy z redukcją wartości złota. **Gdziekolwiek tylko spoglądamy w świecie, wszędzie widzimy olbrzymią przepaść między zrozumieniem pewnej rzeczy, a decyzją.**

Również i jednostki, znajdujące się przy władzy oświadczają same, iż w kwestjach walutowych pozbawione są wszelkiej władzy i odrzucają wszelką odpowiedzialność za bieg rzeczy. **Przepuszczono szanse, które, może nigdy więcej nie powrócą. Nigdy jeszcze nie było takiej sposobności do ujęcia w swe ręce kierownictwa sprawą, jak obecnie. Dalszą konieczną rzeczą jest wzmożenie poczucia odpowiedzialności. Jeśli zaniedbujemy czyny, to winniśmy ponosić odpowiedzialność za to zaniedbanie. Ale niestety zdaje się, że nasza generacja nie zna innego środka przeciw swym troskom, jak je — odraczać.**

• • •

(Jak wiadomo, Delegacja Złota przy Lidze Narodów uznała powrót do goldstandardu za jedyną gwarancję skuteczności wysiłków o likwidację kryzysu gospodarczego. Stanowisko to zostało poparte uchwałą Banku Wypłat Międzynarodowych w Bazylei, jak i przez większą część światowej opinji gospodarczej. Najznakomitszym przedstawicielem grupy przeciwnej temu stanowisku jest właśnie prof. Cassel (Żyd), który na końcowem posiedzeniu Delegacji Złota opracował nawet rezolucję mniejszości. — Red.)

Ważą się losy rządu Papena

Berlin, 7. 8. PAT. Przedwstępne rozmowy czynników miarodajnych z przedstawicielami narodowych socjalistów już się rozpoczęły. — Według doniesień prasy Hitler przybył incognito wczoraj do Berlina ,gdzie odbył szereg poufnych narad z przywódcami ruchu narodowo-socjalistycznego. Bawiący tu min. Schleicher wyjechał do jednego z kąpielisk nadbałtyckich, gdzie spotka się z „kt. Goeringem, mężem zaufania Hitlera. Do tej rozmowy, w której według obiegających pogłosek — weźmie również udział Hitler — koła polityczne przywiązują wielką wagę. Rokowania oficjalne w sprawie przyszłej rekonstrukcji gabinetu mają się rozpocząć dopiero w przyszłym tygodniu po powrocie prezydenta Hindenburga i kanclerza Papena.

Z codziennej rubryki

Królewiec, 7. 8. (Sch) W Łowczanach (Loetzen) napadł oddział hitlerowców na kilku członków Reichsbanneru i zastrzelił przywódcę okręgowego oddziału Reichsbanneru Kotzaka. Po dokonaniu zbrodni hitlerowcy zbiegli.

W Raciborzu na Śląsku dokonano ubiegłej nocy zamachu na redakcję głównego organu centrum na Górnym Śląsku „Oberschlesische Rundschau". Nieznani sprawcy wrzucili przez szybę wystawową granat ręczny, który wybuchając zniszczył część urządzenia administracji. Ofiar w ludziach nie było.

Berlin, 7. 8. PAT. Ubiegłej nocy w Berlinie nieznani sprawcy powybijali w kioskach wydawnictw hugenbergowskich szyby, wzrucając do wnętrza kiosków kamienie, owinięte w ulotki komunistyczne.

Z OSKARŻONYCH — OSKARŻYCIELE!

Berlin, 7. 8. PAT. Dochodzenia o zdradę kraju, wdrożone przeciwko przywódcom partji narodowo-socjalistycznej, na skutek skargi byłego rządu pruskiego, zostały na polecenie nadprokuratora Rzeszy wstrzymane. Również postępowanie w sprawie zdrady stanu oraz innych karygodnych czynów, skierowane przeciw wprzywódcom narodowych socjalistów zostało zawieszone. Partja narodowo-socjalistyczna wystąpiła obecnie ze skargą o powództwo cywilne przeciwko byłemu ministrowi pruskiemu Severingowi i byłemu prezydentowi policji berlińskiej Grzesińskemu.

Narodowi socjaliści przeciw działalności misyjnej wśród Żydów

Berlin. (ŻAT.) W związku z mającemi się wkrótce odbyć wyborami do władz kościoła protestanckiego stronnictwo narodowo- socjalistyczne ogłosiło odezwę protestującą przeciwko akcjom misyjnym wśród ludności żydowskiej. Odezwę podpisał pastor Assenfelder, prezes narodowo-socjalistycznej ligi duchowieństwa protestanckiego. Autorzy odezwy piszą m. inn.:

Działalność misyjną wśród Żydów uważamy za poważne niebezpieczeństwo dla naszego narodu. Chrzest jest kanałem, przez który obca krew wsiąka w ciało narodu niemieckiego. Misje wśród Żydów nie mogą być usprawiedliwione argumentami, przemawiającymi za uprawianiem działalności misyjnej wśród innych ludów nie-chrześcijańskich. Jak długo Żydzi cieszą się w Niemczech prawami obywatelskiemi, szkodliwą jest wszelka próba pozyskania ich dla wiary chrześcijańskiej, gdyż każda taka próba stwarza niebezpieczeństwo zmieszania ras i bastardyzacji.

Paryż, 7. 8. PAT. Premjer Herriot przyjął wczoraj ambasadora Rzplitej w Paryżu p. Chłapowskiego, z którym odbył dłuższą konferencję.

KUPON Nr. 11
do konkursu rozrywkowego

RAFAŁ PFEFFER.

Mozaika w bóżnicy Beth-Alfa

Z reportażu palestyńskiego

Nasi przewodnicy dyrygują nasze auta w kierunku północnym z Jerozolimy. Zbliżamy się do doliny Efraim. Tu, w niedalekiej odległości od arabskiego miasta Nablus, dawniej Szem lub Sychem, leży przed nami większy obszar uprawnej ziemi w dolinie. Ten Emek-Efraim, pełen historycznych reminiscencyj, był ongiś silnie zaludnionym i uchodził za najbogatszą część Erec. Dziś na tym wielkim obszarze, jak daleko oko sięga, niema osady większej. Tu była świątynia Silo, Ramataim-Cofim, tu znajduje się grób Józefa, widzimy studnię Jakóba i t. d. miejsca, często wspomniane w Sędziach, Samuelu i Królach.

Nie mieszkają tu Żydzi. Zablisko znajdowaliby się w otoczeniu Arabów z Nablus, którzy nawet między sobą codziennie załatwiają swe spory nożem, pistoletem, o ile nie strzelbą.

Miasto Nablus mijamy szybko. Przy drodze stacja benzynowa i wielka stacja policji. Miasto z kamienia, i jak wszędzie, z osad arabskich dochodzi nas specyficzny odór z domów, w których Arabowie gotują swą strawę, bez komina.

Znajdujemy się w górach Samarji.

Przejeżdżamy tu gaje oliwek. W roku 1930 był nieurodzaj na oliwki. Zniżka cen na surowce nie ominęła i oliwy. I tak spadła cena z 800 na 300, gdy zbiory były niepomiernie niższe, niż w latach ubiegłych. Na rok obecny zapowiadają się światowe zbiory dla oliwek lepsze, atoli o poprawie cen niema mowy. Fabryka oliwy w Hajfie „Schemen“ **nie przerabia oliwek palestyńskich**, tylko przywożone. Naogół ludność spożywa znaczne ilości oliwy, gdyż oznacza się ona zupełną bezwonnością, tak, że nawet turyści nie odczuwają bynajmniej, że spożywają stale sałaty i potrawy, przyprawione oliwą. W Nablus i okolicy Arabowie hodują jedwabniki.

Góra historyczna Grizim po naszej lewej stronie — a vis a vis góra Ejwal. Na górze Grizim, kamienistej, pełno wyboi, mieszka pokolenie Szomronów (Samarytan). Ongiś tu osiedli, tyranizując Żydów przez cały szereg pokoleń. Niespełna 180 głów liczy dziś ogółem ten „naród“, który nienawidzi Arabów bardziej jeszcze, niż Żydów. Wmawiają sobie, że na górze Grizim stała świątynia. Wszystkie święte miejsca, o których wspomina Tora, oni powpisywali do swych rodałów, pisanych w starohebrajskiem piśmie, w tym sensie, że znajdowały się na górze Grizim. Przykładowo przytaczam zamiast góry Morji, miejsca ofiary Izaka, figuruje w ich rodałach: góra Grizim.

Jak po górzystym kraju, jedziemy raz w górę, drugi raz w dół. Wre praca koło nowej drogi. Felach uprawia tu swą kamienistą rolę. Często w formie najprymitywniejszej, gwoździem, znalezionym na drodze, rozkopuje ziemię. Tak jedziemy od rana do południa do **Afuli** — w kierunku Emek Izrael.

Spodziewano się, że Afule bardzo szybko się rozrośnie. Założoną została tu osada jako przyszłe miasto dla Emeku. W roku 1925 liczyła Afule 300 osób, w roku 1932 już 1103 osób, — ale miastem zdaje się Afule nie będzie. Na 7000 dunamów ziemi pracuje tu ludność, rezygnując chwilowo z utraconej nadziei być miastem.

O Emek ma się naogół sporo wiadomości w ostatnich latach, tak, że mogę się ograniczyć do stwierdzenia, że na wschodzie odgranicza góra Gilboa, góra Tabor kotlinę Emek-Izrael. 28 osiedli tu powstało, jak:

„Afule“, „Mer-chawia“, „Tel-Adasim“, „Balfuria“, „Kfar-Jeladim“, „Ejn-Charod“, „Kfar-Jecheskel“, „Tel Josef“, „Bet-Alfa“, „Na-halal“ i inne mniejsze, jako: Meszek-owdim. Już z daleka poznać, że zbliżamy się do gospodarstw nowoczesnych, gdzie rola pod uprawę umiejętną wydaje bogate plony. Tu i ówdzie graniczy jeszcze pole z polem Arabów, niestety pełnem chwastów. Pola te zachwaszczają glebę Emeku, z takim trudem wydartą z bagień rzeczki Kiszon.

Ejn-Charod należy do najbardziej nowoczesnych kolonij. Tu też Keren Hajesod zmuszony był do inwestycyj w sumie kilkudziesięciu tysięcy funtów. W schludnych domkach mieszkają rodziny. Wielki dom mieści salę jadalną, a gościnność tych tu osiadłych kolonistów sprowadza w Pesach na wspólny Seder do Ejn Charod setki turystów i kolonistów. Stoi młyn, liczne stajnie dla krów, wedle nowoczesnych wymagań. Są to kolonje rolnicze, na uprawę zboża przygotowane, spotykamy robotników przy najnowszych maszynach w polu. W marcu 1931 rozpoczęło w Emek sadzenie szczepów Graipfruita, gdyż badania gruntu pouczyły, że te grunta dadzą znakomity owoc.

Jak we wszystkich kolonjach w Emeku, — szkolnictwo, od ogródków dziecięcych do szkół średnich, na wyżynie. Nauczycielstwo jest bardzo ofiarne. Koloniści już przebyli dziecięce choroby i złączeni w różne spółdzielnie, są zadowoleni i patrzą w przyszłość z zupełnym spokojem. We wszystkich kolonjach buduje się, są już dochody. Specjalnie rozbudowano wodociągi. Rutenberg rozciągnął druty dla umożliwienia korzystania z prądu. Nie wszędzie koloniści mogą z tej wygody korzystać. Twierdzą, że cena za światło kalkuluje się im za wysoko, czekają na niższą cenę, tymczasem oświetlają naftą i lampami gazowo-naftowemi.

W **Beth-Alfa**, podczas kopania rowu dla wodociągu, odkryto pod kupą zwietrzałych kamieni podłogę **mozaikową**. Przerwano roboty, zjechała się z Uniwersytetu jerozolimskiego komisja archeologów i dzięki jej pomocy udało się odsłonić w całości zabytek z szóstego wieku po Chr. — podłogę w bóżnicy.

Mozaika ta o rozmiarze 50 metrów kwadrat., przedstawia 12 znaków (mazol) miesięcznych, prócz tego w dolnej części obraz ofiary Izaka i inną jeszcze reminiscencję religijną. Pozostał też napis w języku greckim, z którego odczytać można nazwiska budujących i ofiarodawców, jak też i datę. W ten sposób zabezpieczono to dla historji Żydów po zburzeniu drugiej świątyni tak ważne odkrycie, że wybudowano żelazobetonowe obszerne zabudowanie, a z czasem zrekonstruuje się bóżnicę, która tu stała przed 13 setkami lat.

Niewiele istnieje pamiątek z tego okresu, gdzie dla ozdoby w bóżnicach użyto figur i obrazów. Tu wpływ grecki musiał przeważać i dalsze badania przyczynią się niechybnie do wyświetlenia tła tej budowli.

Jazda nasza w kierunku północnym zbliża nas coraz bardziej do kotliny **Jordanu**. Mijamy nad brzegiem Jordanu miasto arabskie. Faktycznie znajdujemy się już w Ewer Hajarden — czyli w Transjordanji. Niedaleko już, a rzeka **Jarmuk** wpada do Jordanu. Jesteśmy w Naharaim. Wielki gmach elektrowni Rutenberga, zapory na spiętrzone wody dwóch tych rzek. — Dziewięć śluz gotowych do obsługi turbin, z tych obecnie pracują już dwie turbiny, mogące zaopatrzyć w prąd Palestynę.

W hali maszyn wszystko już zmontowane, ruch podjęty, już panuje ład i porządek. Wiele znoju i potu — zapisze historja — wiele ofiar w życiu i zdrowiu kosztowało w tej zabagnionej okolicy wybudowanie tego epokowego dzieła. Oddaleni od kultury, w miejscu około 250 metrów poniżej poziomu morza, mamy tu temperatury tropikalne, niemal że przez rok cały.

Zwiedzamy historyczny meszek-owdim w **Daganji** A i B. Tu malarja dziesiątkowała robotników, niedaleko jezioro lub morze Kineret, jak mówiliśmy faktycznie w Transjordanji. Przy wytyczeniu obecnych granic liczono się z faktem, że istnieją tu w Erec placówki pracy żydowskiej i okolice te włączono w obecną granicę Erec, Daganja, o klimacie tropikalnym, ma piękne aleje palm, i park rzadkich okazów flory i fauny podzwrotnikowych. Jest tu stacja doświadczalna. Najważniejsze jest to, że sporo gruntów czeka tu na nabywców.

Skruszony bandyta

Jeden z ostatnich przedstawicieli świata bandyckiego „starych dobrych czasów“, kiedy to podróż przez Hiszpanję należała do niebezpiecznych przepraw, oświadczył uroczyście, iż porzuca swój ryzykowny zawód i rozpoczyna żywot porządnego obywatela.

El Turon, będąc jeszcze chłopcem, dokonał swego pierwszego wyczynu bandyckiego w Pirenejach, gdzie napadł na dworzec kolejowy w małem miasteczku i żeby nie było wątpliwości co do sprawcy rabunku, pozostawił na miejscu swój bilet wizytowy.

Od tej pory zasłynął jako śmiały, nie cofający się przed najbardziej ryzykownem przedsiębiorstwem bandyta, pracując bądź to w pojedynkę, bądź też na czele bandy, która wybrała go na swego herszta.

Przez cały czas swej karjery nigdy nie wpadł w ręce policji, która czyniła daremne wysiłki by go pojmać. Zawdzięczał to sympatji i pomocy miejscowej ludności, która nieraz, gdy był w niebezpiecznych terminach, ułatwiała mu ucieczkę lub ukrywała u siebie, odwdzięczając się mu w ten sposób za hojność, okazywaną biednym i prześladowanym.

Obecnie El Turon, doszedłszy wieku starczego, stawił się przed sądem, dla zdania rachunku ze swych czynów. Sędziowie, wzruszeni skruchą starego bandyty, który, jak stwierdzono, nigdy nie nastawał na życie bliźniego, a dobywając broni, czynił to w ostatecznej potrzebie dla własnej obrony, byli skłonni darować mu wszystkie winy i uwolnić od kary. Na zwróconą jednak uwagę jednego z sędziów, iż należałoby przynajmniej dla przykładu wymierzyć mu jakąś karę, skazano go na kilka tygodni więzienia.

El Turone, nie spodziewając się takiej względem siebie łaskawości, nie mniej wzruszony od sędziów, wypowiedział mowę, w której wyraził kompletny żal za swe czyny i prosił aby mu wszyscy, pokrzywdzeni przez niego wybaczyli.

Z NASZYCH UZDROWISK.

List z Mszany Dolnej

Coraz częściej słyszy się o letniskach, które dopiero zaczynają budzić się do życia, a dawniej były niedoceniane. Do tych możemy zaliczyć Mszanę Dolną, oddaloną o 14 klm. od Rabki.

Położona jest ona na tle przepięknej panoramy łąk, pól i gór szczelnie zamykających to piękne locum wypoczynkowe. Jest i rzeka (Mszanka) płynąca o źródlanej czystości, a sięgająca w niektórych miejscach po szyję. Już od rana roją się wzgórza i pagórki od dziatwy, używającej zabawy i nie próżnuje też brać młodych sportowców, która na łąkach zabawia się grą w piłkę nożną. Wielkim plusem dla tutejszych letników są niskie ceny, które w tych krytycznych czasach i podczas tej epidemji chorób [illegible] dają każdemu letnikowi możność dłuższego pobytu w tej [illegible] miejscowości.

Mieszkań wolnych jest niewiele, co świadczy o wielkim napływie letników, jednak daje się zauważyć wielka przedsiębiorczość [illegible] gospodarzy, którzy budują, by w [illegible] zaopatrzyć letników w [illegible].

Ostatnio otwarta tu została [illegible] przemysłu ludowego, która cieszy się [illegible].

Wspomnieć wypada o [illegible], tak kolejowej, jak i [illegible] na linji [illegible] — Mszana Dolna.

Jedyną ujemną stroną jest brak [illegible] oświetlenia. Żywimy jednak nadzieję, że na usunięcie tego braku niedługo [illegible] dy Mszana Dolna zabłyśnie w pełni.

[illegible]

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Ból głowy

Zanim zajmiemy się bliżej tem cierpieniem, tak bardzo rozpowszechnionem wśród ludzi, i to nie tylko wśród pracowników umysłowych, ale także i wśród najszerszych warstw ludowych, pracujących w przemyśle i na roli — musimy przedewszystkiem zaznaczyć, że istnieje zasadnicza różnica pomiędzy pospolitym bólem głowy, będącym tylko jednym z wielu objawów jakiegoś stanu chorobowego naszego organizmu, a cierpieniem samoistnem, stanowiącem odrębną jednostkę chorobową dla siebie, t. zw.

migreną,

której dominującym objawem, wśród całego kompleksu innych, jest silny ból głowy, występujący atakowo, przeważnie jednej połowy głowy.

Jeśli chodzi o czynniki, wywołujące migrenę, to nie ulega dziś kwestji, że czynniki biologiczne wraz z dziedziczonem usposobieniem odgrywają w powstawaniu tego cierpienia pierwszorzędną rolę. Co się tyczy wieku, to według Flattau'a, autora kapitalnej pracy o migrenie, zapadają na nią osoby w wieku młodym lub średnim. Poczynając od 50 roku życia, cierpienie to spotyka się coraz rzadziej. Ciekawy jest dawno już zaobserwowany fakt, że napady migreny pojawiają się częstokroć już

w wieku dziecięcym

między 6—10 rokiem, a nawet i wcześniej.

Niektórzy autorowie dopatrują się związku przyczynowego między powstawaniem migreny, a okresem dojrzewania płciowego oraz menstruacjami. Nie ulega również kwestji, że i płeć odgrywa w etjologji migreny poważną rolę, albowiem ponad wszelką wątpliwość stwierdzono, że kobiety częściej chorują na migrenę, niż mężczyźni. Pewne znaczenie ma tu również wpływ narodowości i rasy. Tak np. Flattau podaje ze swego materjału, iż na 1000 nerwowo chorych chrześcijan naliczył 88, a na taką samą ilość Żydów 97 przypadków migreny.

Migrena jest chorobą demokratyczną, a nie, jak to mylnie sądzą niektórzy, przywilejem warstw posiadających. Jedynie ludność wiejska stanowi tu wyjątek, gdyż na wsi z tem cierpieniem spotykamy się stosunkowo rzadko. Wybitny wpływ na powstawanie tej choroby ma

zawód,

gdyż u ludzi, pracujących umysłowo lub też fizycznie w wysokiej ciepłocie (buty szklane, fabryki żelaza itp.), napady migreny zdarzają się bardzo często. Sprawa wpływu alkoholu na powstawanie migreny pozostaje dotychczas jeszcze kwestją otwartą. Z chorób stoją w związku przyczynowym z migreną artretyzm, reumatyzm przewlekły, tyfus i szkarlatyna.

Bardzo poważną rolę w powstawaniu migreny odgrywa życie seksualne. Znaną jest rzeczą, że kobiety, cierpiące na migrenę, zapadają na nią najczęściej przed i podczas menstruacji; stąd mówi się w medycynie nawet o tzw. „migrenie menstruacyjnej“. U mężczyzn zaś ataki migreny stoją częstokroć w związku z aktem płciowym: przy nadużyciach w tym kierunku powstaje nieraz silny atak migreny. Najciekawsze przytem jest to, że popęd płciowy jest wówczas wzmożony, a zadowolenie zasila tylko cierpienie. Pozatem pewną rolę odgrywają jeszcze narządy zmysłów, zwłaszcza jeśli mamy do czynienia z jakąś idiosynkrazją do pewnego zapachu lub smaku, która może się stać punktem wyjścia dla ataku migreny.

Przechodzimy teraz z kolei do ustalenia przyczyn zwykłego

bólu głowy.

Skala nasilenia bólu głowy jest wielce rozmaita: od lekkiego bólu głowy, nie przeszkadzającego w wykonywaniu codziennych zajęć, aż do niebywale silnych bólów, prowadzących do wymiotów, a nawet i utraty przytomności. Stan ten chorzy określają sami najlepiej, mówiąc o „rozsadzaniu czaszki“. Otóż zwykły ból głowy towarzyszy prawie każdej chorobie gorączkowej. Pozatem bardzo ważnym objawem jest ból głowy przy

organicznych schorzeniach mózgu,

jak np. nowotworach złośliwych, przy których osiąga on nieraz maximum swej intensywności. Zaburzenia w przewodzie pokarmowym, a szczególnie żołądka i jelit, idą również w parze z bólem głowy. To samo da się powiedzieć i o wadach organicznych serca, nerek i wątroby, oraz o wadliwej przemianie materji.

Jest rzeczą oczywistą, że bóle głowy o podłożu organicznem mają zupełnie inne rokowanie niż pospolite bóle głowy na tle czynnościowem, to też nie wolno sobie tego objawu lekceważyć, zbywając ból głowy popularnym u nas „kogutkiem“. Gdzie jak gdzie, ale w tym wypadku jest ból stróżem zdrowia, gdyż na długo jeszcze przed wybuchem poważniejszej choroby (np. w tyfusie brzusznym) sygnalizuje jej przyjście.

Walka z migreną i bólem głowy idzie w dwóch kierunkach: 1) leczenie usposobienia wrodzonego czyli t. zw. leczenie ogólne i 2) leczenie samego napadu migreny. Co do punktu pierwszego, to staramy się przedewszystkiem wpłynąć na

przemianę materji,

przepisując taką samą djetę, jaką stosujemy przy artretyźmie, ze względu na intymny związek tego cierpienia z migreną. Następnie należy zabronić używania alkoholu oraz tytoniu. Zaleca się natomiast rozmaite sporty oraz systematyczne codzienne spacery.

Pozatem dodatni wpływ wywierają zabiegi wodolecznicze, oczywiście z zachowaniem koniecznej ostrożności u osób starszych lub obarczonych chorobą organiczną. Ogromne znaczenie w zwalczaniu migreny ma

należyty wypoczynek i dostateczny sen.

Nocne rozrywki lub praca po nocach są bardzo szkodliwe, a życie kawiarniano-dancingowe działa wprost zabójczo na tego rodzaju ludzi.

Naogół trzeba powiedzieć, że wyjaśnienie przyczyny stale powtarzających się ataków migreny lub bólu głowy, jak i dalsze leczenie, należy bezsprzecznie i wyłącznie do kompetencji lekarza, specjalisty chorób nerwowych i jego to zadaniem być musi ustalenie, jak również i usunięcie przyczyny, o ile oczywiście leży to w możliwościach nowoczesnej terapji.

Odpowiedzi redakcji

OSTROŻNY. Sądzimy, że ze względu na możliwość zaziębienia — lepiej tych kąpieli rzecznych unikać.

ŁADNA TARNOWIANKA. Wobec nieskuteczności zmywania spirytusem mydlanym, proszę spróbować zmywać te plamy wodą utlenioną.

NIEBIESKIE OCZY. 1) Najczęściej przyczyną kurczów w nogach bywają żylaki, (o których jednak Pani w kartce swojej nic nie wspomina). Jeśliby przypuszczenie nasze okazało się trafne, w takim razie radzimy stale nosić pończochy gumowe albo przynajmniej opaski elastyczne. Przeciw kąpielom rzecznym nic nie mamy. 2) Nic nam o takim sposobie pielęgnowania nóg niewiadomo.

CHUDA LILJANKA. Waga powinna mniej więcej tyle wynosić kilogramów, ile się ma centimetrów wzrostu ponad 1 metr. 2) Odżywiać się forsownie; jeść dużo pokarmów mącznych, słodkich i tłustych. Gimnastyka i kąpiele nie są wskazane, bo powodują raczej chudnięcie.

ARO. 1) Robić na noc okłady z octanu glinowego. 2) Wymaga obejrzenia. 3) Nacierać rano i wieczór spirytusem mydlanym.

RACHELA. 1) Nie jest to żadnym objawem chorobowym i nie wymaga żadnego specjalnego leczenia. 2) Co do bólu w stawach — to bez zbadania i przedewszystkiem obejrzenia trudno cokolwiek pewnego powiedzieć, a tem mniej doradzić.

EWA. 1) W ostatnich czasach osiągano dobre wyniki przez zażywanie lub wstrzykiwanie preparatów, zawierających wyciąg z zwierzęcych gruczołów mlecznych. Może zapyta Pani o zdanie Swego stałego lekarza domowego? 2) Myć twarz codziennie gorącą wodą i mydłem, a potem zaraz zmywać zimną. W ciągu dnia zmywać 2 lub 3 razy wacikiem, zamaczanym w rozcieńczonej wodzie kolońskiej. Wieczorem parówka nad naczyniem z gorącą wodą i wyciśnięcie wągrów.

JASŁO 27. 1) 2) 4) i 5). Wszystkie te dolegliwości wywodzą się prawdopodobnie stąd, że jest Pan za chudy i stąd mało odporny. Trzeba koniecznie, by Pan bodaj o 5 kilogramów przytył, a wszystko to ustąpi. Proszę się zastosować do rad, udzielonych wyżej „Chudej Liljance“ pod 2)—3). Bez obejrzenia rąk trudno wyrobić sobie zdanie co do natury tych plam.

BRUNETKA, Sanok. 1) Medycyna nie zna niestety środka zapobiegającego przedwczesnemu siwieniu włosów. 2) Unikanie słońca nie wpłynie zupełnie na ten proces. 3) Musi nam Pani wpierw donieść, o jakie „kwasy“ Pani idzie? Czy o nadmiar kwasu moczowego, czy też o wzmożoną kwasotę soku żołądkowego? W jednym i drugim wypadku djeta jest różna. 4) i 5). Sądzimy że i jedno i drugie dałoby się przeprowadzić, ale uważamy wszelką przesadę, odbiegającą jaskrawo od tego, co jest normalne i naturalne, za szkodliwą.

PIELĘGNACJA. 1) Nie znamy środka któryby mógł wpływać w pożądanym kierunku; sądzimy też, że lepiej dać spokój wszelkim tego rodzaju próbom, które nie odniosą żadnego skutku, a mogą być tylko dla dziecka nieprzyjemne względnie dokuczliwe. 2) Pokarm taki ma tę samą wartość odżywczą, o ile się go naturalnie nie miesza z mlekiem krowiem. 3) Udzielanie porad tego rodzaju na łamach pism publicznych jest niedopuszczalne.

BARDZO ZANIEPOKOJONY. Wobec absolutnej dotychczasowej abstynencji trudno wogóle mówić i myśleć nawet o cierpieniu, na które Pan się skarży. Sądzimy raczej, że jest to nieporozumienie, które wyjaśni się natychmiast, skoro zasięgnie Pan porady lekarza nurologa lub seksuologa. Wszelkie zapytania, skierowane do nas w związku z tą sprawą, uważamy za nieaktualne i przedwczesne.

(Reszta odpowiedzi w następnym dodatku).

Wiedza i rozrywka

Rok I. Nr. 12

Shylock autentyczny

Co pisze o nim biograf papieża Sykstusa V.?

(on) Czy Szekspir znał autentyczną relację o Shylocku, jak i dlaczego ją przekształcił, niewiadomo i trudno dziś stwierdzić. W każdym razie to zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Shylock istniał istotnie, choć pod innem nazwiskiem i w innym związku niż w tragedji Szekspira. W biografji papieża Sykstusa V, pióra Gregoria Leti czytamy powyższą relację; jest ona chyba najbardziej może zbliżona do prawdy, bo także i pod względem chronologicznym sprawie najbliższa.

ZAKŁAD O SAN DOMINICO...

Do Rzymu nadeszła wieść, że angielski admirał Franciszek Drago zdobył miasto San Dominico na wyspie Hispaniola * i że zdobył tam łupy niezwykle bogate. Doniesiono o tem w osobnych listach p. Paulo Maria Secchi'emu, bogatemu i poważanemu kupcowi w Rzymie. Ponieważ uczestniczył poniekąd w akcji na tem miejscu, a pewien Żyd nazwiskiem Simson Ceneda również zainteresowany był tą sprawą, przeto p. Paulo Maria Secchi zawezwał do siebie Żyda Ceneda i opowiedział mu, jaką otrzymał pocztę. Żydowi zależało niemało na tem, żeby wieść uznać za kłamliwą. Począł przeto twierdzić coś wręcz przeciwnego. Może dlatego, że zbytnio poddawał się własnym afektom, albo też, że istotnie nie dawał wiary tej pogłosce, albo też wreszcie dlatego, że upierał się przy tem, co raz powiedział, wyrzekł na końcu te oto słowa: **„Pójdę o zakład o funt mięsa z mego ciała, że to nieprawda"!** A więc rodzaj zakładu, a jaki idą tylko ci, co uparcie trwają w swojem zapatrywaniu, skoro mówią naprzykład: „Pójdę o zakład o głowę, o rękę itd.".

CYROGRAF.

Secchi zaś, który był dumny trochę i samolubny, odparł z miejsca na tę propozycję: „Ja zaś postawię tysiąc cudów przeciw waszemu funtowi ciała, że wiadom. ta jest prawdziwa". Żyd trwał mimo to nadal uparcie i zuchwale w swem postanowieniu i z miejsca odpowiedział, wyciągając rękę: „Jeśli się tak panu podoba, spiszmy cyrograf". Ponieważ zaś i Secchi, idąc za dziwacznym pomysłem, działał tak nierozważnie, sporządził bezzwłocznie w obecności dwóch świadków pismo następującej treści: „Gdyby wiadomość okazała się fałszywa, że Drago zdobył miasto San Dominico na wyspie Hispaniola, natenczas pan Paweł Maria Secchi zobowiązany będzie wypłacić Żydowi Simsonowi Ceneda tysiąc scudów w gotowiźnie i dobrej monecie. Przeciwnie zaś, gdyby wiadomość okazała się prawdziwa, wymieniony p. Secchi mieć ma prawo własną ręką, dobrze naostrzonym nożem wspomnianemu Żydowi wyciąć z ciała funt mięsa, mianowicie w miejscu, w którem mu się spodoba najbardziej". Cyrograf podpisali w porządku zainteresowani oraz obydwaj świadkowie, w tem jeden chrześcijanin i jeden Żyd, obydwaj kupcy o średnich majątkach; każdej ze stron doręczono też odpis cyrografu.

SECCHI UPOMINA SIĘ O FUNT MIĘSA.

Ku wielkiemu nieszczęściu Hebrajczyka jeszcze przed upływem trzech miesięcy nadeszła pewna i nieomylna wiadomość o zdobyciu i splondrowaniu wspomnianego miasta. Secchi napierał z tego powodu usilnie, żeby spełniono zawartą umowę, pragnął przytem na niebezpieczeństwo wystawić życie Żyda przez wycięcie przyrzeczonego funta mięsa w miejscu zgoła niebezpiecznem. Zatroskany Żyd upraszał o możność wpłacenia tysiąca scudów zamiast tego, a więc sumy, którą również musiałby się zadowolić, gdyby wygrał zakład. Jednakże Secchi stanowczo nawet słyszeć nie chciał o innem zadośćuczynieniu i poprzysiągł, że otrzymać musi tę satysfakcję właśnie, do jakiej tamten zaofiarował się był. Ponieważ więc biedak nie mógł sobie inaczej dać rady, pobiegł do namiestnika i prosił go, żeby wysokim swoim autorytetem skłonił Secchiego do przyjęcia tysiąca scudów zamiast żądanego ekwiwalentu. Namiestnik wiedział, jak chętnie papież w takich razach sam zwykł ferować wyroki. Dlatego też przedłożył papieżowi całą sprawę i załączył prośbę, aby papież sam rozstrzygnął spór. Papież Sykstus zawezwał przed siebie zarówno chrześcijanina jak i Żyda, odczytał pisemne zobowiązanie, a kiedy sami obszernie wytoczyli żale swoje, papież zapatrywanie swoje wyłuszczył w słowach następujących: „Godzi się, żeby ten, co wdaje się w zakłady, dał pełne zadośćuczynienie. Dlatego też, życzymy sobie, żeby i wasz zakład dokładnie był wykonany. A więc weźcie nóż i wytnijcie w naszej obecności funt mięsa z ciała Żyda gdziekolwiek się wam spodoba. Ale pilnujcie przy tem siebie samego dobrze. Bo jeśli wytniecie choćby jeden jedyny łut za wiele albo za mało, będziecie musieli zawisnąć nie mogąc liczyć na żadną litość. A więc w takich warunkach naostrzcie nóż i przynieście skupulatną wagę, żeby móc bez zwłoki przystąpić do sprawy".

WRAŻENIE I SKUTKI WYROKU PAPIEŻA.

Biedny kupiec Secchi, kiedy usłyszał ten wyrok zaczął się tak trząść okropnie, jakby mu przez cztery dni dokuczała febra. Ze łzami w oczach ucałował ziomię u stóp papieża i gestami oświadczył dostatecznie wyraźnie, że nigdy nie ośmieliłby się na tak zuchwały czyn. Kiedy papież zapytał Secchiego, co teraz uczynić zamierza, odparł z płaczem: „Zadowolony jestem, Ojcze Święty i nie żądam niczego więcej, prócz błogosławieństwa Jego Świątobliwości i tego, żeby podrzeć spisany cyrograf"...

Teraz zkolei zwrócił się Sykstus do Żyda i zapytał: „A co ty na to, czy również jesteś zadowolony?" Nieszczęsny Żyd, który czuł się szczęśliw, że usłyszał tak pomyślny wyrok i zdawał sobie sprawę dobrze, że byłoby rzeczą niemożliwą wycinając ciało utrafić tak dokładnie, odparł: „Jestem najzupełniej zadowolony, Ojcze Święty". Ale papież rzekł: „My jednak wcale nie jesteśmy zadowoleni; zadowolony nie jest również nasz namiestnik jako głowa sprawiedliwości naszej. Jakież to prawo pozwoliło Wam wchodzić w takie zakłady? Poddani księcia, albo — żeby powiedzieć jeszcze wyraźniej — ludzie całego świata tylko używać mogą swego ciała; nie wolno im jednak sprzedawać ciała ani w całości, ani też w części, jeśli nie pozwoli im na to wyraźnie pan ich i władca".

PAPIEŻ I NAMIESTNIK.

Poprowadzono więc obydwóch do więzienia. Namietsnik zaś zwrócił się do Sykstusa, żeby uka-

* Franc. Drago zdobył San Domingo w r. 1586.

Królowa wielkoświatowego życia

ELZA MAXWELL

(on) W jednem z pism ogłasza p. **Annie Quensel** następującą ciekawą sylwetkę królowej zabaw, Amerykanki Elzy Maxwell:

REŻYSERKA ZABAW I PRZYJĘĆ.

„Jutro przybywa Elza Maxwell!" — głosi tłustym drukiem „New York-American". Najsłynniejsza kobieta świata przybywa z nowemi genjalnemi pomysłami. — piszą dzienniki londyńskie. ...Elza Maxwell znowu w Paryżu; zapowiada wspaniałe uroczystości w hotelu „Ritz!" — donosi „Le Journal". — Podobne notatki wciąż znowu komentują przybycie oryginalnej Amerykanki do Rzymu. jej pojawienie się na Lido i w Monte Carlo. Elza, — jak nazywają ją jej przyjaciele we wszystkich krajach. — **uczyniła swem zadaniem życiowem — urządzanie wesołych zabaw i uroczystości** Zawód który naprawdę nie jest tak bez znaczenia w tych czasach. kiedy wszelką radość życia dławi depresja światowa.

Istnieje snać rodzaj tajemnego związku między ludźmi, którzy wspięli się na najwyższe szczeble społecznej drabiny dzięki urodzeniu, dzięki artyzmowi, albo też dzięki imponującemu rachunkowi bankowemu. Ludzie ci znają się nawzajem, przynajmniej z nazwiska, a kiedy się znajdują przypadkiem w pobliżu, jest dla nich zawsze rzeczą łatwą nawiązać z sobą kontakt. W tym świecie zbytku panuje Elza Maxwell z suwerenną doskonałością władzy! Kiedy wezwanie jej idzie w świat. niema chyba nikogo, ktoby nie usłuchał zaproszenia z radością. — Wszystko jedno, czy będzie to **rządzący książę, czy ekskról. minister, czy ambasador, artysta o światowej sławie, czy też pisarz o międzynarodowym rozgłosie. diva filmowa, czy magnat finansowy.**

W obiadach czy podwieczorkach Elzy Maxwell reprezentowany jest stale w dużej dawce element amerykański. Twierdzi się często, że pani Maxwell ma za zadanie rzucić ten most. który w Londynie i w Paryżu. Rzymie i na Riwierze połączyć ma najwytworniejsze towarzystwo amerykańskie z najbardziej ekskluzywnemi europejskiemi kołami i że **kapitał obrotowy tego przedsiębiorstwa pochodzi z zainteresowanych kół amerykańskich.** Jakkolwiek ta sprawa przedstawia się. Elza Maxwell stała się w każdym razie **reżyserką towarzyskiego życia**, a marjonetki. poruszające się na jej niciach to prawdziwi książęta i wielkości wszelkiego rodzaju. — Wszyscy pozostają z nią na stopie przyjacielskiej.

MAITRE DE PLAISIR.

Elza Maxwell stoi zawsze w pośrodku wszyskich światowych wydarzeń. Kiedy **Charlie Chaplin** przybył do Londynu po raz pierwszy od czasów dzieciństwa. Elza Maxwell była tam również a kiedy książę Walji przybywa do Paryża, Elza układa program uroczystości i zabaw. Nieprzebrane są też szeregi amerykańskich synów miljarderów. którzy dzięki niej w ekskluzywne życie towarzyskie sezonu paryskiego lub londyńskiego wglądnęli w sposób bardziej intymny.

Kiedy się spotyka Elzę. — nie wiedząc przedtem, czem jest właściwie, — naprzykład na wielkszem jakiemś przyjęciu. sąd o niej brzmieć będzie mniej więcej w ten sposób: **Ruchliwa amerykańska matrona, inteligentnie odcinająca się, otrzaskana we wszystkiem. posiadająca niezwykłą znajomość ludzi. dość nieprzystępna dla zwyczajnych śmiertelników. ale wybitnie gorliwa, kiedy na powierzchni zjawiają się mrs. Vanderbildt. albo mrs. Astor, minister Briand. albo Maks Reinhardt.** Takie było przynajmniej moje pierwsze wrażenie. kiedy po raz pierwszy spotkałyśmy się w jednym z ekskluzyw-

rał obydwu jak najsurowiej, iżby inni widzieli w tem przykład i żeby nie wchodzili już w takie gorszące zakłady. Namiestnik oświadczył, że obydwaj zasłużyli na karę po tysiąc scudów. Ale papież Sykstus zauważył: „Czy tak myślicie, że to wystarczy? Czy zatem poddany śmieć ma wedle własnej woli kierować i rządzić swojem życiem? Czyż Żyd dając Secchiemu prawo wyrżnięcia funta mięsa, nie naraził się na wyraźne niebezpieczeństwo życia? A czyż nie jest to jednoznaczne z przewinieniem samobójcy? A czy Secchi nie dopuścił własnowolnego ciosu śmiertelnego, idąc o zakład wycięcia Żydowi funta ciała, zgadzając się na zakład, zawierając go potem a wreszcie chąc go nawet spełnić? Że zaś Żyd zmarłby z pewnością skutkiem wycięcia mięsa, na to nie trzeba żadnego dowodu, bo wystarczy przypatrzeć się tylko naturze miejsca, w którem tamten wykonać chciał zakład. Są to więc bezsprzecznie dwaj własnowolni mordercy; mieliżby zatem pod naszym rządem ujść cało, pokutując tylko grzywną“?

Namiestnik odparł na to: „Kupiec zapewniał przecież, że nigdy nie miał na myśli naprawdę wykonać zakład. Pragnął tylko tak udawać, żeby Żyda zawstydzić i przestraszyć trochę. Żyd zaś zaświadczył również, że nigdy nie byłby poszedł o taki zakład, gdyby nie był ufał, że zakład nigdy wykonany nie będzie“. Sykstus nie pozwolił skończyć namiestnikowi i powiedział: „Ej, jakążto wiarę dać można takim zapewnieniom, uczynionym dopiero w naszej i w sędziego obecności, a więc wymuszonym dopiero z obawy przed sprawiedliwością? Należy obydwóch poprowadzić na szubienicę i skazać na śmierć; potem już rozkażemy, co przedsięwziąć będzie należało z nimi w dalszym ciągu“.

UŁASKAWIENIE.

Skazano więc obydwóch na śmierć i wyrok, jak zazwyczaj ogłoszono. Chociaż nikt nie miał odwagi wyrok nazwać niesłusznym, to jednak każdego przeraził niemało. Bo Secchi miał poważanych i bogatych krewnych, a Żyd należał do najbardziej poważanych ludzi w swojej gminie. Tak się więc stało, że obie strony wysłały do kardynała Montalto mnóstwo memorjałów i próśb, żeby wpłynąć na papieża, iżby przynajmniej przy życiu pozostawiono obydwóch. Ale w istocie rzeczy papież wcale poważnie ne zamyślał wykonać wyroku. Szło mu tylko o to, żeby nastraszyć innych, iżby w przyszłości w podobnych wypadkach postępowali ostrożniej. To też łatwo dał się potem namówić do ułaskawienia obydwóch przestępców i skazania ich na galery zamiast kary śmierci. Oświadczył jednak gotowość darowania również i tej kary pod warunkiem, że każdy okupi się sumą dwóch tysięcy scudów, pieniądze te obrócone być mają na rozpoczętą budowę szpitala di Ponte Sisto. Jednakże na wyraźny rozkaz papieża obydwaj nie będą mogli się wspomnianą sumą okupić wpierw nim kajdany założone im będą na stopy już. W ten sposób odzyskali wolność, a było to poraz pierwszy, że papież Sykstus złagodził wyrzeczony już wyrok i ułaskawił przestępców.

Uszy świata w Madrycie

Światowa konferencja telegraficzna i radjowa

Z początkiem września roku bieżącego zbierze się w Madrycie jedna z największych konferencyj, jakie dotychczas się odbyły w sprawach telegrafu i radja. W konferencji tej, której uroczyste otwarcie odbędzie się dnia 3 września w stolicy Hiszpanji, wezmą udział delegaci państw całego świata, aby zastanowić się nad uregulowaniem często niezmiernie skomplikowanych spraw natury technicznej z dziedziny telegrafu i radja. To też w dziedzinie radjowej sprawy programowe będą na konferencji madryckiej prawie że zupełnie wyeliminowane. Po zostaną tylko te kwestje programowe, które są ściśle związane z techniką.

Konferencja madrycka trwać będzie dwa i pół miesiąca, a więc zakończy się w drugiej połowie listopada br. Prace konferencji rozciągną się na długi stosunkowo okres czasu, ze względu na to, iż już dzisiaj generalny sekretarjat konferencji zarejestrował 3000 wniosków złożonych przez kraje wszystkich części świata. Wnioski te będą musiały być dokładnie przedyskutowane i rozpatrzone w specjalnych komisjach. Na konferencję madrycką wyjeżdża z Polski delegacja Ministerstwa Poczt i Telegrafów, której skład w najbliższym czasie zostanie ustalony. W konferencji madryckiej weźmie udział naczelny dyrektor „Polskiego Radja“ — Dr. Z. Chamiec.

W okresie olbrzymiego rozwoju radjofonji we wszystkich krajach w okresie ogromnego postępu techniki w każdej dziedzinie, konferencja taka poświęcona sprawom radjowym i telegraficznym okazała się koniecznością. Aczkolwiek radjofonja posiada swoją „radjową ligę narodów“, jaką jest Międzynarodowa Unja Radjofoniczna, rezydująca stale w Genewie, to jednak konferencja madrycka zajmie się wszystkiemi sprawami z dziedziny techniki radjofonicznej, które mogą znaleźć konkretne rozwiązanie tylko przy ścisłej współpracy ministerstw poczt i telegrafów, którym towarzystwa broadcastingowe podlegają.

Nagromadziła się ogromna ilość technicznych spraw radjowych, które czekają załatwienia. Pomyślne rozwiązanie szeregu zagadnień interesujących wszystkie towarzystwa radjowe świata, wpłynie na ułatwienie współpracy radjowej, a więc i wymiany wartości twórczych i kulturalnych pomiędzy poszczególnemi krajami. W dobie, kiedy powstają coraz to nowe stacje nadawcze, kiedy moce tych stacyj zwiększają się z miesiąca na miesiąc, a eter określany przez laików jako nieskończony, staje się za ciasny, konferencja madrycka oddać może ogromne usługi radjofonji światowej.

Międzynarodowe zbliżenie radjowe zacieśni się jeszcze bardziej, dzięki uchwale Unji Radjofonicznej, powziętej na ostatniej konferencji, która odbyła się w Montreux. Jak wiadomo, dotychczas do Międzynarodowej Unji Radjofonicznej należały jedynie broadcastingi państw europejskich, zaś radjofonje pozaeuropejskie współpracowały z Unją jedynie tylko luźno i nie posiadały prawa głosu. Obecnie członkowie Międzynarodowej Unji Radjofonicznej zastanawiali się nad ściślejszem związaniem broadcastingów pozaeuropejskich z Unją, przez co stworzonaby została potężna organizacja radjową. Sprawa ta ostatecznie załatwiona zostanie na następnem posiedzeniu Międzynarodowej Unji Radjofonicznej. Gdyby kwestja związania ściślejszego z Unją radjofonij pozaeuropejskich załatwiona została pomyślnie — a wszystko przemawia za tem — wówczas byłby to niezmiernie ważny krok naprzód w dziedzinie rozwoju radjofonji. krok stwarzający nowe możliwości współpracy międzynarodowej w dziedzinie radja na platformie daleko szerszej, niż to miało miejsce dotychczas. Konferencja madrycka oraz przyszła konferencja Międzynarodowej Unji Radjofonicznej — to dwa awenementy, które mogą mieć olbrzymie znaczenie dla broadcastingów wszystkich części świata.



PONIEDZIAŁEK, 8 SIERPNIA.

Kraków (312.8) 11,58 sygnał, hejnał, 12,10 Przegląd prasy, 12,20 gramofon, 12,40 komunikat meteorologiczny, 12,45 gramofon, 15 komunikat gospodarczy, 15,10 gramofon, 15,30 Przegląd komunikacyjny, 15,40 gramofon, 16,35 dla żeglugi, 16,40 pogadanka w języku francuskim — L. Roquigny, 17 Koncert solistów: A. Kapuściński (fort.), K. Żelechowski (baryton), L. Urstein (fort.): Michałowski, Grieg, Diaz, Verdi, Mendelsohn, 18 „Park narodowy im. Żeromskiego — Inż. H. Jasieński, 18,20 muzyka lekka, 19,15 rozmaitości, 19,35 dziennik prasowy, 19,45 „Straż nad Bałtykiem“ — M. Rusinek, 20 Opera z płyt: „Cyrulik Sewilski“ Rossiniego, 22,15 „Szukamy prelegenta“ — felieton St. Poraja, 22,30 Wiadomości sportowe, 22,50 Komunikaty ze szlaku „Marszem Kadrówki“, 22,55 muzyka taneczna.

Warszawa (1411,8) 11,58—19,45 p. Kraków, 19,45 skrzynka pocztowa rolnicza. 20—23,30 p. Kraków.

Katowice (408,7) 11,58—14 p. Kraków, 14 i 15 komunikaty gospodarcze, 15,10—16,25 p. Kraków, 16,25 skrzynka pocztowa techniczna, 16,40—19,15 p. Kraków, 19,20 muzyka, 19,35 p. Kraków, 19,45 muzyka, 20—23,30 p. Kraków.

Lwów (380,7) 11,58—19,45 p. Kraków, 19,45 „Starzy i młodzi“ — p. E. Kern, 20—23,30 p. Kraków.

Sztutgard (360,6) 10,20 śpiew, 10,40 Organy, 12 muzyka lekka, 17 koncert, 19,30 mandoliny, 20 słuchowisko historyczne, 21—24 p. Wiedeń.

Rzym (441,2) 17,30 soliści (skrzypce, śpiew: Kreisler), 21,15 muzyka lekka.

Praga (488,6) 19 Pieśni, 19,25 skrzypce (Kreisler Moszkowski), 21,30 fortepian: Prof. Herman (Suk, Jirak).

nych paryskich salonów. Po ponownem spotkaniu w jednym z angielskich domów pierwsze to wrażenie skorygowałam coprawda pod niejednym względem. Kobieta ta posiada **zdumiewającą wręcz znajomość ludzi.** Łatwo pojąć, dlaczego to właśnie jej udaje się opanować figury i statystów towarzystwa. Z prawdziwie amerykańską śmiałością podejmuje plany i nie waha się ani na chwilę w urzeczywistnieniu, — choćby to pociągnąć miało za sobą jeszcze tak olbrzymie koszty. Znajdzie się przecież zawsze jakiś chętny właściciel portfelu, który stanie u jej boku.

Tak jak siedzi przedemną w swem sportowem dressie, w ognisto czerwonym kapeluszu na głodkiej fryzurze, trudno naprawdę wyobrazić ją sobie jako punkt ośrodkowy wspaniałego bankietu, albo eleganckiej „tańcującej herbatki“ z najbardziej rozgrymaszonymi ludźmi świata jako gośćmi. Pojmuje się bardzo łatwo, dlaczego Elza rzadko tylko zjawia się w wieczorowej sukni, a przeważnie **wymyśla zarówno dla siebie, jak i dla gości swoich najoryginalniejsze przybrania.** Sama przybiera najchętniej postać sławnego jakiegoś mężczyzny: Hindenburga, Hoovera, Brianda, Wilhelma II. To są ludzie, którzy uczynili ją sławną.

TAJEMNICA P. ELZY.

„Co poręcza udaną uroczystość, a co na szwank wystawia powodzenie?“ — Oto pytanie, stawiane wciąż znowu. Miss Maxwell zainstalowała się w kącie bibljoteki i rozmawia zadowolona: „Uroczyste przyjęcie musi mieć w sobie coś krzepkiego i wzmacniającego życiowo. Musi też **mocą własnego dynamicznego rytmu zmierzać ku wesołemu, potężnemu finałowi.** Urządzenie wspaniałej uroczystości jest sztuką zupełnie tak samo, jak sporządzenie luksusowej uczty. „Czy wie pani, jak zwykłam zapraszać gości?“ Mianowicie depeszą: „Czy pragnie pan (i) przybyć 20 grudnia o 11'30 wieczorem na uroczyste przyjęcie w salonie kryształowym hotelu Ritz — zamaskowany (a) jako zupełny kontrast siebie? — Proszę o odpowiedź — Elza Maxwell“. W ten sposób zaprosiłam gości na jedno — jak potem powszechnie o tem mówiono — z najbardziej udanych przyjęć zeszłorocznego sezonu nowojorskiego. Ja sama zjawiłam się wtedy **jako prezydent Hoover. Książę Wasyl rosyjski przybył w przebraniu bolszewika, księżniczka Hohenlohe-Schillingsfürst jako zakonnica, książę Achilles Murat jako Clemenceau, a piękna jego, młoda małżonka — jako Lloyd George. Mrs. Astor przybyła jako wampir,** a znana powszechnie z piękności mrs. Talbott obrała strój syreny z Broadway'u

Elza Maxwell zamierza zająć się sprawą wesołej zabawy w specjalnej książce, która zawierać ma również opisy niezwykle barwnych przeżyć autorki i wielu sławnych ludzi, o **których świat mówi.**

Kino dla umysłowo chorych

Praga, w sierpniu

W romantycznym zakątku, niedaleko Placu Karola w Pradze, w sąsiedztwie prosektorjów uniwersyteckich, rozciąga się długim murem otoczony ogród, w którym wznosi się ku obłokom wieża kościelna, przypominająca minaret orjentalnego meczetu. Smukła ta wieża góruje nad całem miastem, rozciągającem się za grubym murem. Jest to miasto ciche, milczące, zamieszkali je bowiem dziwni mieszkańcy, ludzie którzy nie rozumieją dzisiejszego świata, istoty, które żyją w świecie wymarzonym, w środowisku, jakie wyczarowała im bujna fantazja ich chorych mózgów. Są to umysłowo chorzy.

Wchodząc do tego zaczarowanego miasta, nie wolno nam myśleć, że właśnie przekroczyliśmy próg domu warjatów. Aby uspokoić własne nerwy, musimy uświadomić sobie, że wstąpiliśmy do „Krajowego Zakładu dla umysłowo chorych", tak bowiem zakład ten się oficjalnie nazywa.

Wkraczamy na drugie piętro. Na korytarzu panuje ruch. Uwijają się lekarze w białych płaszczach, urzędnicy w ubraniach cywilnych, pracownicy w szarych kurtkach i jeszcze jacyś obywatele, prawdopodobnie odwiedzający pacjentów.

Dyrektor naczelny zakładu, Dr. Maciej Brandejs, przyjmuje nas w swej pracowni, obszernym salonie. Przyjęcie nadzwyczaj serdeczne. Zajmujemy wskazane nam miejsce i z podziękowaniem przyjmujemy papierosa.

— A więc, jak podobają się panom nasi pacjenci? — zapytuje dyrektor.

— Niestety, dotychczas nie widzieliśmy ani jednego.

— Przecież pełno ich było na korytarzu, — śmieje się, mówi dyrektor, a wreszcie dodaje:

— W kancelarjach także kilku pracuje.

— Próżniactwo jest złe dla ludzi umysłowo chorych, tak, jak szkodliwe jest również i dla umysłowo zdrowych, — objaśnia dyrektor. — Jeśli człowiek umysłowo chory pozostawiony jest sam swemu losowi, to pogłębia się w swych chorobliwych uczuciach, jego życie umysłowe staje się szare, choroba się potęguje i uniemożliwia leczenie. Dlatego pacjentów zatrudniamy, tak, aby praca była dla nich rozrywką. Zaznaczam jednak, że w naszym zakładzie praca nie jest celem, ale przedewszystkiem środkiem leczniczym. Dlatego dla naszych pacjentów urządzamy przedstawienia teatralne, a nawet zaprowadziliśmy i przedstawienia filmowe.

Następnie zaprowadzono nas do sali, w której odbywają się przedstawienia kinematograficzne. Wszystko, jak w kinie.

Niebawem wchodzi na salę „publiczność". — Gdybyśmy nie widzieli kaftanów, nie pomyślelibyśmy, że są to umysłowo chorzy. Idą spokojnie, niektórzy rozmawiają, inni milczą. Niektórzy nas witają. Podchodzi do nas mały człowiek, śmieje się i podaje nam rękę na powitanie.

— Mamy podać mu rękę?

— Dlaczego nie.

Uścisnęliśmy jego prawicę, poczem pacjent spokojnie idzie dalej.

Znów inny. Podaje nam obie ręce i jakby się chciał pochlubić, powiada:

— Idę do kina!

Następnie dwaj wychowankowie prowadzą nieszczęśliwca z idjotyczną twarzą:

— Ciężki wypadek... Teraz przyjdą nasze panie — oznajmia lekarz.

Drzwi się otwarły i na salę wchodzą grupy kobiet. Są one żywsze, mają dużo do gadania. Są pomiędzy niemi piękne dziewczyny, ale również kobiety z ujemnemi twarzami. W otoczeniu dwu pacjentek wkracza na salę prawdziwa dama. Myśleliśmy, że jest to jakaś wyższa pracowniczka zakładu.

— Gdzież tam — wyprowadza nas z błędu lekarz, — to pacjentka z bogatej rodziny.

Tak, jak w każdem kinie, i tu dzwonek nawołuje do zajęcia miejsca. Tylko publiczność podzielona jest według płci: mężczyźni po lewej, kobiety po prawej stronie.

Na ekranie pojawia się napis: Witamy was.

Tak, jak w kinie, orkiestra gra na ekranie pojawiają się coraz to nowe obrazy. Jakie? Reklama świetlna, zalecająca margarynę, ubrania, obuwie, meble i t. p. rzeczy, których ci widzowie sami nie kupują.

— To tylko dlatego, aby pacjenci mieli wrażenie, że znajdują się w prawdziwem kinie.

— A muzyka?

— Grają pracownicy zakładu i pacjenci — dumnie odpowiada lekarz.

Następuje zdjęcie z przyrody, a potem komedja. Publiczność żywo oklaskuje obrazy. Zachowują się wszyscy poprawnie. W czasie pauzy mężczyźni idą zapalić sobie papierosa, a kobiety bawią się rozmową.

Pauza skończona. Urzędnicy zwracają uwagę, że przedstawienie się rozpoczyna, pacjenci gaszą papierosy i kroczą na salę.

Musimy stwierdzić, że publiczność ta swem żywem zainteresowaniem i zdrowym śmiechem przypomina dzieci, bawiące się w kinie.

Opuszczamy to „kino dla warjatów", pełni niezapomnianych wrażeń. Rozważamy:

— Jak daleko posunięto systemy kuracji naprzód? Jak to dawniej postępowano z umysłowo chorymi: skrępowani byli, jak zwierz?! Dziś lekarze starają się dać im jak największą wolność, a rozrywką leczą ich chore mózgi.

Lekarze nie lubią dziś nazwy „warjat". Wychowanek w tym zakładzie jest pacjentem, jak każdy inny człowiek w sanatorjum lub szpitalu.

„Geps".

Zabawki uczonych

Wycieczka w krainę baśni. — Arcydzieło pomysłowości. — Naukowa karuzel

W jednym z zaułków Londynu, w bliskiem sąsiedztwie Hampton Court, znajduje się niepozorny kompleks budynków, zajmowanych przez Narodowe Laboratorjum Fizyczne. Wycieczka do tej dość odległej dzielnicy angielskiej metropoli opłaca się sowicie, gdyż zwiedzający ów zakład naukowy odnosi wrażenie przebywania przez parę godzin w — krainie baśni.

Czego tam niema? Na pozór, niejedno robi wrażenie zabawki dziecięcej, w rzeczywistości zaś za pomocą rzekomych igraszek chłopięcych, dokonywane są nader poważne doświadczenia naukowe.

Oto wystawcie sobie szklaną rurę długości czternastu stóp, o siedmiu stopach średnicy, wewnątrz której zwisa na cieniutkich drucikach miniaturowy model samolotu. Do rury wpuszczony zostaje silny prąd powietrza o szybkości 75 mil. ang. na godzinę. Skutki naporu powietrza na maleńki aeroplan rejestrowane są przez niepomiernie czułe aparaty miernicze, a ujawniane w ten sposób dane stanowią cenny materjał dla konstruktorów maszyn napowietrznych.

A teraz inna „zabawka". „Burza morska" w basenie betonowym o rozmiarach 550 na 30 stóp, przy głębokości 12 i pół stopy. Przeznaczeniem te go minjaturowego morza jest poddawanie próbom wytrzymałości i odporności modeli okrętów i hydroplanów rozmaitych typów. Basen jest prawdziwem arcydziełem pomysłowości ludzkiej, umożliwiającem wytwarzanie różnych stanów wody, od lekkiego pomarszczenia powierzchni, aż do potężnych bałwanów, biczowanych strasznym orkanem!

Począwszy od r. 1911 dokonywane tam były badania ruchów hydroplanów, poprzedzających wzniesienie się aparatów w powietrze i opuszczenie się ich na wodę, a rezultaty komunikowane były ministerstwu lotnictwa. Inne znów doświadczenia przeprowadzono tam z polecenia admiralicji z modelami łodzi podwodnych, torped i min morskich.

Z pośród wielu innych genjalnie obmyślanych przyrządów doświadczalnych na szczególną uwagę zasługuje aparat do stwierdzania błędów akustycznych w salach teatralnych, koncertowych itp. Szczegółowy opis tego przyrządu zająłby zbyt dużo miejsca. Powiemy tylko, że dla przeprowadzenia odnośnych badań, dokładny model danego budynku, wzgl. jego części zanurzone są do połowy w basenie zapełnionym wodą, a następnie w miejscu, skąd w projektowanym budynku ma

KAROL KRYSTJAN BOCK.

Plaża w patosie

Garść mądrych złośliwości

Poznałem starszego pana; miał żonę i fabrykę. Prócz tego miał „porachunki" z aforyzmami. Jeden taki aforyzm spłodził w kąpieli. Aforyzm ten był taki nadzwyczajny, że poprostu uspokoić nie mógł się z powodu niego w swej głowie właściciela fabryki. (Wypowiedzieć to trzeba w powiewającym płaszczu kąpielowym).

Istnieją dwie rzeczy pośredniczące w sposób żywiołowy w oddawaniu się uczuciom wzniosłości: morze i wojsko.

*

Widziałem gdzieś pewnego razu rysunek: Nad wodą stoi zatopiony w myślach człowiek: na głowie miał ziarnko grochu; ziarnko siedziało tak pochyło, iż można powiedzieć z całą pewnością, że człowiek ten był kiedyś mądry i że dobrowolnie potem zgłupiał, bo odkrył, że musi się gardzić mądrością. Stoi więc ten człowiek tu i patrzy w oczy nieznacznej rybce pochyło spoczywającej w wodzie i znowu gentlemanowi patrzącej w oczy: Ryba i człowiek patrzą na siebie z niesłychanym brakiem zrozumienia.

Ten skromny rysunek pociesza mnie zawsze, kiedy słyszę jak ludzie tłumaczą postawę swoją wobec przyrody.

Albo, kiedy widzę tu ludzi nad wodą, jakby ona istniała (głównie) po to, żeby ludzie mogli kąpać się w niej eleganckо.

*

Nazywała się Greta, pochodziła z Trelleborg, leży to w Szwecji. Kiedy mówiłem do niej: „Słuchaj, skoczyć mogę na księżyc"! — natenczas odpowiadała cicho i ostrożnie: „Słuchaj — ja też" Było to wielkie porozumienie.

*

Niepokoi mnie zdanie, które słyszałem na promenadzie kąpieliska. Zdanie to powiedział pewien mężczyzna do pięknej kobiety: „Wstaje Pani w osobliwy sposób. — gdyby się nie znało tekstu Pani".

Piękna Pani przyglądnęła się mężczyźnie i uśmiechnęła w sposób niepojęty. Cóż to może znaczyć? Jakto — wstaje osobliwie, jeśli się co? — jeśliby się nie znało jej tekstu- Mimo, że wysilałem się okropnie, nie udało mi się skonstruować przesłanek, które umożliwiłyby i uczyniły rozsądnem takie zdanie.

Aż oto powziąłem stare podejrzenie, którego nigdy nie mogłem wyzbyć się bez reszty: że nie wiem czegoś bardzo ważnego, na trop czego wpaść mógłbym tylko dzięki przypadkowi. Inni wiedzą to, być może wszyscy, prócz mnie, a ja obawiam się bardzo, że stracę coś w życiu, bo nie wiem o tak ważnej rzeczy co to właściwie znaczy?

*

Świadomość kolektywna, która prezentuje się tu w bardzo niebezpiecznej dumie: jesteśmy czyści!

*

Ponieważ — jak się należy — wpadliśmy w higjenę przeto wszystko ma tu przydawkę: „kuracyjny, — a, — e", czy jesteśmy tu może dla igraszki? Tak więc sprawa otrzymuje również — jakże doskonale! — etyczne uzasadnienie: chociaż przez cały rok wysilamy się dla ogólnego tylko dobra, zysk jest bardzo mały.

*

Okropna szkoda, że wszyscy chociaż sobie tu tak leżą nago, wrócić mogą do mieszczańsko delikatnego stroju kiedy tylko zechcą (a chcą tego).

Żeby tak pomyśleć, że nagle mogliby tego uczynić, ach stanąłbym wtedy na górze, na górnej promenadzie i drwiłbym sobie stamtąd wdół, że niech żyje — żeby tak powiedzieć — liberalizm. Czy rozumiecie to teraz zjadacze chleba?

*

Strój kąpielowy — najbardziej oślepiający kompromis, jaki udał się kiedykolwiek!

Tłum. Te.

się rozlegać głos śpiewaka, mowcy itd. przez pro ste naciśnienie guzika elektrycznego, wzburzona zostaje tafla wody. Przez obserwację kręgów wodnych, odpowiadających falom głosowym, a rzucanych na ekran świetlny za pośrednictwem odpowiedniego systemu zwierciadeł, z łatwością daje się stwierdzić, do której części ubikacji fale głosowe docierają z trudnością, lub skąd odrzucane są jako niepożądane echo. Wynik takich doświadczeń zużytkowany został m. in. przy budowie gmachu parlamentu w Ulsterze.

A teraz przyjrzyjmy się jeszcze aparatowi probierczemu. Zadaniem jego jest stwierdzanie wytrzymałości różnego rodzaju bruków ulicznych, szosowych itd. przyczem eksperymenty dokonywane są w ten sposób, że dwudniowa próba laboratoryjna odpowiada mniejwięcej dwuletniemu okresowi używalności danej arterji ruchu. Dla osiągnięcia tego efektu, podlegająca próbie substancja brukowa (asfalt, beton, makadam itp.) „ujeżdża" z szybkością dziesięciu kilometrów na godzinę, osiem kół przytwierdzonych do przyrządu typu karuzeli i w różnym stopniu obciążonych. Próba ta ujawnia wszelkie zalety i wady danego materjału drogowego z nader precyzyjną dokładnością.

Anegdoty — z teatru żydowskiego

BĘDZIE OCZERNIONY.

Abraham Goldfaden zwykł dokładnie obserwować i studjować właściwości swoich aktorów, poczem pisał dla nich role, które były podobne do ich własnych charakterów i dlatego aktorzy odnosili taki sukces w jego sztukach.

W trupie Goldfadena znajdował się doskonały komik Lejzar Cukierman, dla którego Goldfaden nie napisał jeszcze specjalnej roli. Cukiermana to gniewało, chodził z nosem na kwintę, aż pewnego razu nie mogąc się opanować podszedł do Goldfadena i nuże z pretensją; żeby napisał dla niego rolę.

Goldfaden nie lubiał — w onym czasie — słuchać niczyich uwag, przeto na poły poważnie na poły żartem odpowiedział Cukiermanowi:

— Zaczekaj, napiszę ja ci rolę — że już będziesz „farszwarct"...

I napisał dla niego rolę „Cingetanga", czarnego służącego w „Sulamith".

NIE UMARŁ ŚMIERCIĄ NATURALNĄ.

Aktor Heiman Meizel grał razu jednego ze zmarłym Dawidem Kesslerem w sztuce, w której Kessler był bankierem — a Meizel biednym kupcem, który złożył w banku Kesslera trochę zaoszczędzonych dolarów. Wnet po złożeniu przez biednego kupca tych ostatnich oszczędności — bankrutuje bank Kesslera. Meizel przychodzi do bankiera, prosi o zwrot swoich pieniędzy — ale Kessler pokazuje mu figę. Odmowa ta tak silnie działa na biednego kupca, że dostaje ataku sercowego i zaraz umiera na miejscu.

Taki jest tekst sztuki. Ale Meizel lubiał się zagapić. Zapatrzył się nagle na Kesslera kołnierz z krawatką i zapomniał umrzeć...

A jak długo on nie padnie trupem nie można dalej grać — przeto Kessler woła do niego po cichu:

— Meizel — umieraj!

Ale Meizel go nie słucha — tylko nadal patrzy zamyślony.

Wtedy Kessler podnosi ton:

— Meizel, musisz umrzeć!

Ale Meizel jest nadal w obłokach, w innym świecie i ani myśli o umieraniu. A tutaj na scenie każda sekunda wydaje się godziną, a Kessler wściekły nie może się powstrzymać ze złości — chwyta Meizla, kładzie go na ziemię, dusi go i krzyczy:

— Ty już dzisiaj nie umrzesz swoją naturalną śmiercią — ty psubracie jeden!

I w ten sposób, jakoś z biedą dokończono akt.

CHASYDZI Z „DYBUKA".

Zespoły wyjeżdżające na prowincję, zazwyczaj nie zabierają ze sobą statystów — bo to są duże koszta. Przeważnie w każdem mieście są młodzi chłopcy, którzy chętnie statystują. Przed przedstawieniem poucza ich reżyser albo jego pomocnik co mają robić.

Razu jednego przyjechała trupa do miasta prowincjonalnego w Ameryce, gdzie miała grać „Dybuka". I tutaj okazało się, że statystami owego teatru nie byli Żydzi tylko Irlandczycy.

Morris Schwarz dyrektor i reżyser powyższej trupy, który grał w „Dybuku" rolę „Cadyka" — zrobił próbę ze statystami-Irlandczykami i pouczył ich, jak skończy swój monolog „Na całym świecie" i da im znak ręką, wówczas oni — jak chasydzi mają powiedzieć: „u-wa"!

Ale Irlandczycy mają przecież zakute łby — boć kiedy Schwarz wygłosił swój cały monolog i dał im umówiony znak ręką — statyści zmieszali się i wszyscy razem, jak jeden mąż wykrzyknęli po angielsku:

— That is right! (To jest prawda).

SZAMES ZWOŁUJE NABOŻNYCH DO TEATRU.

Do miasteczka w Pensylwanji przyjechała żydowska trupa. Sala teatralna była dla nich za droga — a nie mając innej odpowiednio tańszej sali, polecono im zwrócić się do zarządu synagogi o pozwolenie na urządzenie przedstawień w bóżnicy.

Skoro aktorzy uzyskali to zezwolenie dopiero w sobotę wieczorem — postanowili więc grać w niedzielę popołudniu, bo to była dobra pora dla miejscowej publiczności.

Ponieważ zezwolenie, na granie, otrzymała trupa w ostatniej chwili, więc na rozlepienie afiszy nie było czasu — przeto szames bóżnicy obchodził nabożnych i wzywał:

— Żydzi, przyjdźcie jutro popołudniu do bóżnicy — bo grać będzie żydowski teatr.

GDZIE SĄ MOI ŻYDZI?

Jedna z najbardziej popularnych dzisiaj aktorek, ulubienica żydowskiej publiczności — to Mali Pikon.

A jedną z wielkich aktorek na scenie żydowskiej w Ameryce jest Berta Kalisz. Przed laty była ona ozdobą teatru żydowskiego w Ameryce. Wtedy cieszyła się kolosalnem powodzeniem i miała falangi, całe rzesze swojej publiczności. Ale od wielu lat gra już na angielskiej scenie, a żydowska, teatralna publiczność powoli — jak to zazwyczaj bywa — zapomniała o niej, prawie, że zupełnie.

Kilka lat temu rozmyśliła się i wróciła na scenę żydowską. Rozumie się, że nie mogła już być tą atrakcją co dawniej — nie mogła tyle publiczności przyciągnąć, co niegdyś.

Grała tedy pani Kalisz w Hopkinson-teatrze w Brawnswill, w tej prawdziwie żydowskiej dzielnicy Nowego Jorku — a po przedstawieniu przemówiła do publiczności, tym znanym amerykańskim „spiczem":

— Kochana publiczności — jestem szczęśliwa, że mogę grać dla was. Szczęśliwa jestem widzieć Żydów, jestem dumna, szczycę się tem — że jestem dzieckiem narodu żydowskiego. Pamiętam, jak na tem miejscu 30 lat temu pasły się kozy — a dziś, stoi tu wielkie miasto żydowskie, z wielkim i pięknym teatrem i liczną żydowską publicznością.

W tym momencie artystka spojrzała na widownię i zobaczyła małą garstkę ludzi — więc zakończyła z wielkim patosem:

— Ale gdzież oni są — ci moi Żydzi?

Wstaje w pierwszym rzędzie jąkający się Żydek i odpowiada jej:

— Ppposzli wwwidzieć Maali Pppikon...

(Wybrał i przełożył Leon Herbst).

Nasz konkurs rozrywkowy

FIGLIKI LITERACKIE
ułożył A. Mantel.

1) Władca + zjawa, mara = ?
2) Litera fonetycznie + „ani" + „gdzie" w jęz. obc. (wspak) + przyrząd sportowy = ?
3) Litera grecka + bóstwo egipskie + nuta gamy + spółgłoska + samogłoska = ?
4) Zabawa + tytuł angielski + przyimek = ?
5) Spółgłoska + przechodzi = ?
6) Papuga + spółgłoska = ?
7) Przyimek łaciński + półwysep w Europie + pieniądz japoński = ?

Po rozwiązaniu powyższych figlików, które oznaczają tytuły utworów J. Słowackiego, wyjąć z każdego wyrazu po jednej literze i ułożyć nazwę jeszcze jednego tytułu dzieła Słowackiego.

Za trafne rozwiązanie dzisiejszego zadania, nadesłane najpóźniej do 16 sierpnia liczymy 3 punkty.

Nazwiska osób, które nadeślą trafne rozwiązanie zagadki wraz z kuponem Nr. 11, zamieszczonym w dzisiejszym numerze na str. 3-ciej, ogłoszone będą w dziale rozrywkowym wraz z rozwiązaniem dzisiejszego zadania.

TRAFNE ROZWIĄZANIE

logogryfu Nr. 11 nadesłali, uzyskując po 3 punkty: R. Wandererówna, „Em-Zet", Szymon S., Markowiez, M. Sandel, „Sulamit", O. Blaustein, A. Mantel, „Mucha", „Walet", S. Bronner, J. Abrahamer.

Ponadto otrzymaliśmy całe mnóstwo rozwiązań częściowo mylnych, przyczem — rzecz dziwna — do najtrudniejszych słów należał „Kawon" (owoc) i „wygon" (pastwisko). Nie wszyscy uczestnicy konkursu znają demagoga ateńskiego „Kleona" wreszcie niektórym brak było — „rezonu". Za te braki muszą się pogodzić z — utratą trzech punktów...

Ze względu na małą ilość trafnych rozwiązań podamy stan konkursu w następnym numerze, z uwzględnieniem osób, które powyżej wymieniliśmy.

Termin nadesłania rozwiązań logogryfu Nr 12 mija dnia 9 b. m.

ROZWIĄZANIE LOGOGRYFU NR. 11.

K A W O N
O D E O N
N I P O N
K O L I N
U R B A N
R A M O N
S E J A N
R E Z O N
O C E A N
Z E N O N
R U L O N
Y P E R N
W Y G O N
K L E O N
O R K A N
W O D A N
Y T R A N

Rozwiązanie: **KONKURS ROZRYWKOWY.**

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

„Szarachista": Dziękujemy, zużytkujemy.

S. W-el: Po skontrolowaniu zużytkujemy. Rozwiązanie Nr. 11 ma trzy błędy (Kawon, Sejan, Kleon). Rozwiązanie Nr. 12 jest zbyt ogólnikowe. Może pan je jeszcze uzupełnić do dnia 9 b. m.

A. Mantel: Również wizytówki są dobre. Za „figliki" uwzględnimy punkty w konkursie.

„Duma". Rozwiązanie Nr. 10 niezupełne. Uwzględnimy 2 punkty. Na pytanie zob. odpowiedź dla p. A. Mantla.

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

W ogniu walki najlepszych biegaczy świata

Murzyni najlepszymi sprinterami. - Amerykanie bezkonkurencyjni na 400 m. - Przewaga Anglosasów na średnich dystansach. - Kusociński najlepszym długodystansowcem

Pierwsze akordy igrzysk w Los Angeles mamy już za sobą. Przez olbrzymi stadjon olimpijski przewinęła się w defiladzie blisko dwutysięczna rzesza zawodników. Bezpodstawne okazały się obawy, iż dzisiaj, w czasach kryzysu gospodarczego nie zdoła się ściągnąć do dalekiej Kalifornji, tych wszystkich, co w sporcie światowym pierwszą



Tolan (U. S. A.).

odgrywają rolę. Zjawili się przemierzając tysiące kilometrów i przysięgli walczyć lojalnie, realizując szczytną ideę, rzuconą przed laty przez barona de Coubertin.

Igrzyska odrazu weszły w ich punkt szczytowy. Lekka atletyka, „królowa sportów", zaabsorbowała od pierwszej chwili ogólną uwagę, rzuciła cień na to wszystko, co się wokół działo. W chwili gdy na olbrzymim stadjonie walczono o ułamki sekundy, w tym czy też w owym biegu, gdy dyski i kule upadając w potężnym rozmachu rywalizowały z sobą w „pożeraniu" przestrzeni, zapomniano o rozgrywających się obok zapasach, czy też w wyścigach kolarskich. Świat spoglądał na lekko-atletów!

W chwili, — gdy słowa te piszemy — zawody lekko-atletyczne są już na ukończeniu. Jeszcze jedna czy dwie konkurencje, a strzał startera rozlegnie się poraz ostatni w olbrzymim stadjonie.



Jonath (Niemcy).

Dziesiąta Olimpjada przejdzie do historji sportu, jako Olimpjada Rekordów, bój tytanów siły i zręczności, którzy wysiłkiem swym przekroczyli niejeden wynik, uważany dotychczas za kres ludzkich możliwości. Przyjrzyjmy się im zbliska.

Jak zwykle zaczniemy od sprintów. Tutaj Amerykanie czekali z upragnieniem na możliwość rewanżu za ostatnie dwie Olimpjady. W pamięć ich wryły się dobrze zwycięstwa Abrahamsa (Anglja) na Olimpjadzie paryskiej oraz Kanadyjczyka Wiliamsa, podczas Igrzysk w Amsterdamie. Chęć rewanżu była tak wielka, iż Jankesi zapomnieli nawet o nienawiści rasowej i sięgnęli do swego najlepszego rezerwoaru sił sprinterskich. Na start wysłali murzynów. Czarni synowie, ci. których świetne wyniki znane były ogólnie, dla których nie było jednak miejsca w sztafetach reprezentacyjnych



Metcalf (U. S. A.).

U. S. A., poszli teraz w bój o sztandar gwiaździsty, i bój ten wygrali. Murzyn Tolan, a obok niego również murzyn Metcalfe, zdobyli bezapelacyjnie dwa pierwsze miejsca na setkę, a na 200 metrów jedynie „biały" Amerykanin Simpson zdołał się między niemi uplasować. Wszyscy trzej ugruntowali zdecydowanie i bezapelacyjnie przewagę biegaczy amerykańskich na krótkich dystansach. Sport europejski reprezentował jedynie Niemiec Jonath, który godnie walczył z „nawałą" amerykańską. Afrykańczycy Joubert i Walters, Agentyńczyk Lu-

---

RACHELA FAJGENBERG

Przedruk wzbroniony

Małżeństwo na dwa lata

(21) *Przekład autoryzowany RAFAELA PALEWSKIEGO*

XX.

Drogie dziewczę!

Dzięki Ci, droga, za takie staranne wyswatanie mnie. Partja podoba mi się. Cypora będzie wierną i dobrą małżonką. Otoczy mnie ogromem dobroci i troskliwości, że nigdy nie zechce mi się opuścić domu i ona również będzie miała dobrego męża. Żonie swej użyczać będę wszystkiego najlepszego, co będzie tylko w mojej możności, tym sposobem zabezpieczyłaś już nas oboje na całe życie. Pozwól mi wszakże i Ciebie zabezpieczyć cokolwiek.

Me drogie odświętne dziewczę, — o, jak Tyś niepraktyczna!

Z lekkiem sercem odstępujesz Cyporze dom, który Ci przygotowałem, męża i wszelkie prerogatywy. Tobie jest jedynie potrzebna moja miłość do Ciebie. Dziewuszko! siostrzyczko! złotko! moje myśli, me uwielbienie i moje całusy Ci zało. Twą bezinteresowną odświętną miłość przyjmuję jako napiękniejszy dar, jakiego los mi użyczył w mem życiu. Muszę Cię jednak drogo, uprzednio ostrzec przed nader doniosłym szczegółem. Na ile żywię pewność, że będę dobrym i sumiennym małżonkiem, na tyle mam wątpliwości, czy potrafię być takim jako kochanek.

Dlaczego?

Nie wiem, me złote dziewczę. Nie wiem, możliwe, że jest to właśnie wina mego stuprocentowego żydostwa. Żydzi są świetnymi małżonkami, a kiepskimi kochankami. Według męskiej psychiki Żyda szczególnie uświęconą jest żona. Ona buduje mu dom i jest zespolona z nim w jego obowiązkach życia. Przytem dziecko u niego jest świętością w pełnem tego słowa znaczeniu, a miłość, wedle tejże psychiki, jest jedynie szczęśliwym przypadkiem, mogącym się łatwo mu przytrafić każdego czasu i jak niespodzianie zaistniała, tak prędko i łatwo może się ulotnić jak dym, zanim jeszcze nawet nastąpi przygoda miłosna. Dlatego, droga, nie radzę Ci iść ze mną po takiej drodze ciernistej.

Dlaczegóż więc nie ostrzegałem przed tem Cypory?

Bardzo zwyczajnie, zabrakło czasu, jako że to był przypadek. Była to jedna z tych miłosnych przygód, zdarzających się w życiu naskutek pewnych przyjaznych okoliczności i inaczej nie mogło być. Gdybyś Ty nawet mieszkała ze mną całe trzy miesiące pod jednym dachem tonącej w zieleni wiejskiej chaty u stóp Karmelu, tobyśmy też bardzo mało czasu mieli na rozmowy o celu, gdyż w owe zupełnie błękitne noce, kiedy przez otwarte okna zalatuje wonnem powietrzem pobliskich ogrodów szomrońskich, cel stanowi bardzo smutną sprawę. Jest jeszcze jedna przyczyna, dla której Cypory przed niczem nie ostrzegałem. Ona jest człowiekiem nieskomplikowanym i bierze życie zupełnie prosto tak, jak ono jest — z dobrem i złem. Potrafi też prędko się zaprzyjaźnić z ludźmi, gdyż bardzo mało od nich wymaga i jest przytem nadzwyczaj kochliwa. Stale, musi kogoś kochać. Dlatego też mogło się to z nią stać, że w swym dwudziestym pierwszym roku życia ma już za sobą tyle przeżyć miłosnych...

Jest wciąż tą samą. Taka dobroduszna i miła może jeszcze i komuś drugiemu użyczyć trochę szczęścia w życiu. Dla mnie nie jest rzeczą wykluczoną, że, gdyby teraz pojechała do kolektywu do Szomronu, gdzie jej oczekują lada dzień, mogłaby jeszcze, zanim ona urodzi dziecko, zakwitnąć miłość między nią a towarzyszem Cwim, który się zaofiarował baczyć na nią, aby była zdrową matką. On, towarzysz Cwi, jest już podtatusiałym kawalerem, milkliwy i samotny, a Cypora kwitnie młodością i żądzą życia i musi wiecznie kogoś kochać. Tym sposobem doszedłby do skutku związek małżeński. I byłaby to właśnie rzecz korzystna dla obojga. Milkliwy i pochmurny Cwi potrzebuje trochę lekkiej radości, a lekkiej tańczącej Cyporze bardzo przydałaby się jego powaga i uczciwy milczący upór.

Dlatego, droga, jestem spokojny o Cyporę. Jest ona prosta i zwyczajna, łatwo więc jej zjednywać sobie przyjaciół, lecz Ty wszak jesteś skrzy-

ti i Japończyk Joshioka przeszli przez sito dziesiątek eliminacyj i dopełnili stawki najszybszych ludzi świata.

400 mtr. ten przedłużony bieg sprinterski, był popisowym numerem Amerykan. Jeszcze na długo przed Olimpjadą wiedziełismy, iż tutaj nie ma nikt czego do szukania poza Carrem i Eastmanem. Obaj — nowe asy sportu amerykańskiego — uzyskali w ostatnim sezonie fenomenalne wprost czasy na tym dystansie. Już granica 47 sek. uzyskana przez nich wcześniej była uważana za kres ludzkich możliwości. A tymczasem w finale igrzysk stoczyli ze sobą wspaniałą walkę, a stopery wykazały 46.2!! Wynik ten uważać można za najlepszy czas uzyskany na Igrzyskach.

800 mtr. było „wielką niewiadomą“ igrzysk. Obok świetnych biegaczy amerykańskich wysuwano na faworytów Anglików oraz Kanadyjczyków. Po Niemcu Dr. Peltzerze nie spodziewano się zbyt wiele. Faworyt amerykański Eastman nie stanął jednak na starcie i walka rozegrała się pomiędzy murzynem kanadyjskim Edwardsem, jego rodakiem Wilsonem, oraz Anglikiem Hampsonem. Europejczyk niespodziewanie dobrze się trzymał i w zaciętej walce na finischu wygrał o kilka centymetrów. Amerykańczyk Genung znalazł się dopiero na czwartym miejscu. Przebieg tej konkurencji należał do nadzwyczaj zajmujących. Edwards prowadził w morderczem tempie, osiągając na pierwsze 200 mtr. 24.8, na 400 mtr. 52.3.


Hampson (Anglja).

Niemałą niespodziankę sprawił bieg na 1500 mtr. Faworytami byli tutaj Finnowie obok Anglosasów. Becalliego (Włochy), zwycięzcę biegu, uważano za groźnego, niemniej jednak nie przypuszczano, iż zwycięży on w tak pięknym stylu. Świetny Włoch pozwolił poprowadzić bieg Amerykaninowi Cunninghamowi oraz murzynowi Edwardsowi. Dopiero na ostatniej prostej doszedł do czołowej grupy i w świetnym sprincie przerwał taśmę bijąc rekord olimpijski. Na dalszych miejscach uplasowali się Anglosasi. a więc Cornes (Anglja), Conningham (U. S. A). natomiast niezawodni dotychczas na tym dystansie Finnowie, znaleźli się na szarym końcu. Purie zajął zaledwie dziewiąte miejsce, podczas gdy Larva, zwycięzca Olimpjady amsterdamskiej przybył jako ostatni do mety. Jak widać spotkały Finnów narazie w biegach dwie niespodzianki. Becali na 1500 metrów i Kusociński na 10 kilometrów przełamali istniejącą od szeregu lat hegemonję biegaczy fińskich na tych dystansach.

Bieg na 5000 mtr. odbył się jako jedna z ostatnich konkurencyj. Liczono się ogólnie z tem, iż po porażce Finnów na 10.000 będą oni chcieli tutaj się zrewanżować, tembardziej, iż najgroźniejszy ich przeciwnik Kusociński nie mógł startować. Tymczasem potędze ich zagroził nowy przeciwnik. Tymrazem Amerykanin Hill, który nieznacznie uległ Lehtinenowi. Wynik biegu pozwala snuć już pewne wnioski. Bezapelacyjna przewaga Finnów na długich dystansach należy już do przeszłości. Wynik zaś uzyskany przez Lehtinena po zaciętej walce potwierdza jeszcze raz opinję: Najlepszym długodystansowcem świata jest Kusociński.


Janusz Kusociński, najwybitniejszy sportowiec polski, w świetnej karykaturze znanego lekkoatlety niemieckiego Szepesa.

Bieg na 10 kilometrów poszedł na pierwszy ogień i przyniósł pierwszą senzację — zwycięstwo Polaka nad niepokonanymi na tym dystansie biegaczami fińskimi. Kwestja supremacji koalicji fińskiej nad wybijającym się coraz bardziej Kusocińskim zaprzątała już oddawna umysły fachowców. Gdy z jednego krańca Europy dochodziły wieści o sukcesach Polaka, który łatwo rozprawiał się z rekordami Nurmiego, to znów na przeciwległym krańcu Letinen i Iso Hollo odpowiadali godnie swemu rywalowi. osiągając fantastyczne wprost czasy na 5 kilometrów. Spotkanie tych 3 biegaczy na 10 km. zapowiadało się więc wręcz senzacyjnie. Stanął do niego Kusociński, zjawił się Iso Hollo, zabrakło jedynie Lethinena, którego związek fiński oszczędzał na 5 kilometrów. Nie mógł go zastąpić jego rodak Virtanen, którego Kusociński raz już w Warszawie zdecydowanie pokonał.


Iso Hollo (Finlandja).

Zwycięstwo Kusocińskiego było wspaniałe. Przewaga jego zdecydowana i nie dająca się w żadnym wypadku kwestjonować. Na 25 okrążeń Polak 18 razy minął jako pierwszy celownik, a w ostatniem okrążeniu wspaniałym finischem odsadził się od swego rywala. Padł w goniu walki wyśróbowany rekord olimpijski Nurmiego, niewiele brakowało, a rekord światowy zmieniłby również właściciela. Nie stało się to teraz, ale stanie się z pewnością w najbliższej przyszłości.

Międzyczasy Kusocińskiego były następujące: 1500 mtr. 4.17, 3000 mtr. 8.50, 5000 mtr. 14.54,5.

W biegach przez płotki wiedziano jeszcze przed rozpoczęciem igrzysk, że tutaj Ameryka wypowie swe zdecydowane słowo i nikt nie potrafi zagrozić ich przewadze. Tak się też stało. Gdy w biegu 110 metrów zawodnicy ruszyli ze startu, Amerykanie odrazu wysunęli się na czoło, mijali płotki z bajeczną techniką i w nieskazitelnym stylu, a trzej Europejczycy Findlay i lord Burley (Anglja), oraz Niemiec Weltscher odgrywali jedynie rolę współuczestników, ale nigdy konkurentów w tym biegu.

To też przykrą było dla Jankesów niespodzianką, gdy w biegu 400 metrów przez płotki, mając takiego „asa“ jak rekordzista świata Taylor, musieli ugiąć czoła przed Irlandczykiem Tisdallem i zadowolnić się dopiero drugiem i trzeciem miejscem. Europejczycy i tutaj na szarym końcu osiągali wyniki gorsze od biegaczy amerykańskich.

Wyniki biegów podczas Igrzysk stoją na niebywale wysokim poziomie. Nie było prawieże biegu w którym nie padłby rekord olimpijski, mało było biegów w których nie padł rekord światowy. Nadzwyczaj „szybka“ bieżnia, liczna, doborowa, ale przedewszystkiem wyrównana konkurencja sprawiły, iż Igrzyska w Los Angeles przejdą do historji sportu jako „Olimpjada Rekordów“.

(rg.)

---

dlatem odświętnem dziewczęciem z wielkiemi ambicjami kobiecemi. Wszak zawsze sięgasz wysoko, ponad wszystkiemi głowami szukasz tego jedynego, którego tak trudno znaleźć. Kto Ciebie pocieszać będzie w chwili ucisku, kiedy Twój kochany Cię opuści?

Nie, droga, nie idź tą drogą ciernistą nawet z takim pewnym człowiekiem, jak ja. Nie igraj tak lekkomyślnie ze swą cząstką szczęścia, którą znalazłaś w życiu. Toć sama powiadasz, że miłość to rzecz bardzo delikatna. Tak, rzecz bardzo delikatna. Za najmniejszym powiewem może wywietrzeć. Nie mógłbym Ci przyrzec punktualnych odwiedzin sobotnich w Szomronie, gdyż nie wiem, jakie obowiązki mogą mnie czekać w sobotę. Nigdy nie potrafię Ci przepowiedzieć, kiedy przyjdę do Ciebie, a Ty czekać będziesz tęskna i rozżalona. nie wiedząc nigdy, kiedy mnie zobaczysz na oczy. O, drogie dziewczę, jako kochanka będziesz u mnie bardzo nieszczęśliwa!

Nie, nie mogę Cię uczynić swą dziewczyną do całowania. Nie, tysiąckroć nie! Najlepsze i najdroższe, co mogę Ci dać za Twą bezinteresowną miłość, to ta żydowska odświętna i celowa miłość pobrania się. Tak, jestem stuprocentowym Żydem pod każdym względem.

I dlatego droga, nie czekaj na mnie, bo jako kochanek do Ciebie nie przyjdę. Zgaś swą [illegible] pomarańczową lampkę w swym samotnym pokoju panieńskim i przybądź rozwidnić mój dom. Do Cypory jeździć będę w odwiedziny, lecz Tobie niesrównanie łatwiej będzie [illegible] mnie u domu, niż miałabyś czekać w swym samotnym panieńskim kącie na moje przybycie z domu. Cypora jest przyszłą matką mego dziecka, a ja samą muszę jeszcze trochę przeboleć. Lecz ożenić się, ożenić z nią?... Nie mogę sobie tego wyobrazić. Do trzydziestu lat stanie się przecież takiem jędrnem poczciwem cielątkiem. Takie kobiety prędko przekwitają i wtedy zupełnie głupieją. Nie, droga, muszę ją tylko trochę przeboleć, a potem będzie mogła wyjść za innego. Zobaczysz, wyjdzie za towarzysza Cwi, a wtedy może nam oddą dziecko. Spodziewam się, że tak będzie.

Tymczasem zaś dzięki Ci za podarunek, któryś jej kupiła. Dzięki Ci za Twój ludzki stosunek do niej. Ona taka teraz biedna. Twarz tak jej pożółkła. Taka ona teraz jakoś dziecinna, bezradna. Do chwili powicia dziecka musi być pod moją opieką, aby nie czuła się samotną i opuszczoną.

Pozatem nic się nie stało. Spakuj swą grodzieńską walizę i przyjedź. Biżuterję mej mamy, którą odesłałaś mi dla Cypory, schowałem w Twej lustrzanej szafie, gdyż Tobie ona przynależy i jesteś jedyną uprawnioną do niej.

A naszej niepisanej umowy zaręczynowej, którą odesłałaś mi, nie przyjmuję. Słyszysz, dziewczyno, nie przyjmuję jej. Zostaje w mocy, jak było umówione między nami siedem miesięcy temu, kiedyśmy się rozstali o modrym świcie wśród gór Moca...

[illegible]

[illegible] Twój Galileusz.

Rosyjska Mata Hari na służbie rządu mandżurskiego

Szanghaj, 7. 8. PAT. Zarówno w Szanghaju jak i Pekinie wielkie wrażenie wywołała osta tnia afera szpiegowska. Według pogłosek, rząd mandżurski wysłał do Pekinu piękną młodą Rosjankę, celem szpiegowania premjera rządu nankińskiego Czang Sue Lianga, jak również celem przeprowadzenia wywiadu o ruchu jego wojsk oraz oddziałów partyzanckich. Rosjanka ta pracowała od pewnego czasu u Czang Sue Lianga jko pielęgniarka. Chińskie władze policyjne wpadły na ślad szpiega, skut kiem przejęcia listu, jaki Rosjanka ta wysłała do swych przyjaciół w Mukdenie. W liście tym wyraża ona nadzieję niezwłocznego powo dzenia i uzyskania przez to znaczniejszych funduszów, co umożliwi jej wspólną podróż po Europie.

Przed wstąpieniem Iraku do Ligi Narodów

Genewa (ŻAT) Rząd brytyjski zwrócił się do generalnego sekretarza Ligi Narodów z pismem, zgłaszającem królestwo Irak na członka Ligi Narodów. Jednocześnie na ręce generalnego sekretarza wpłynęło pismo premjera Iraku z formalną prośbą o przyjęcie tego państwa w poczet członków Ligi Narodów. Do tego pisma załączona została deklaracja gwarancyjna, opracowana przez komisję mandatową Ligi Narodów, w myśl której Irak obowiązuje się — na wypadek przyjęcia jego zgło szenia — do objęcia ochrony mniejszości narodowych i wyznaniowych oraz do przestrzegania szeregu innych zobowiązań międzynarodowych.

Jerozolima (ŻAT) W związku z mającem nastąpić we wrześniu wstąpieniem Iraku do Ligi Narodów generalny konsul Stanów Zjednoczonych w Jerozolimie Knabenshue został mianowany ministrem pełnomocnym rządu amerykańskiego w Bagdadzie.

—o§o—

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

ŻYD- CZŁONKIEM NAJWYŻSZEGO SĄDU NIEMIECKIEGO. Sędzia Daniel Cohn, sędzia żydowski z Berlina, został mianowany członkiem najwyższego sądu dla obrony republiki, mającego swą siedzibę w Lipsku. Sędzia Daniel Cohn uchodzi za wybitnego prawnika.

ZNACZNY WZROST ROLNICZEJ LUDNOŚCI ŻYDOWSKIEJ W PALESTYNIE. Jak wynika z ogłoszonych w tych dniach danych statystycznych opracowany na podstawie ostatniego palestyńskiego spisu ludności, rolnicza ludność żydowska w Palestynie liczy 46,000, czyli 26 proc. ogółu ludności żydowskiej w kraju. W r. 1922 odsetek rolników wśród Żydów palestyńskich sięgał zaledwie 10 proc.

USTAWA AKADEMICKA W AUSTRJI. Na zapytanie posłów hitlerowskch na ostatniem posie dzeniu Bundesratu minister oświaty zakomunikował, iż rząd zdecydowany jest raz na zawsze uregulować kwestję ustawy studenckiej w toku bie żącej letniej kadencji parlamentu.

AMERYKAŃSKA „BNEI BRITH“ NIE BIERZE UDZIAŁU W ŚWIATOWEJ KONFERENCJI ŻYD. Kierownictwo amerykańskiej organizacji „Bnei Brith“ uchwaliło nie skorzystać z zaproszenia do udziału w światowej konferencji żydowskiej. W piśmie do kierownictwa Kongresu Żydowsko- Amerykańskiego egzekutywa „Bnei-Brith“ doradza odwołanie konferencji genewskiej.

JESZCZE JEDNA ULICA DR. ZAMENHOFA W MIEŚCIE CZECHOSŁOWACKIEM. W Ołomuńcu, gdzie się niedawno odbył kongres esperantystów czechosłowackich, jedna z ulic została przemianowana im. twórcy esperanta dra Ludwika Zamenhofa. Ulice im. dra Zamenhofa znajdują się obecnie w następujących miastach czechosłowackich: Bratislawa, Nowe Zamki (Słowacja), Drohovice (pod Praga) i Ołomuniec.

PROCES OPRAWCÓW SAMSONA BRAUNSTEINA. Jak się dowiadujemy ŻAT, zakończone już zostało śledztwo przeciwko oprawcom poalejonisty Samsona Braunsteina z m. Jedinetz. Proces odbędzie się w czerniowieckim sądzie apelacyjnym w dniu 18 października br. W charakterze rzeczników poszkodowanego Braunsteina wystąpią posłowie dr. Meir Ebner i adw. Michał Landau oraz adw. Siegfried Rosenzweig.

BESTJALSKIE ZDZICZENIE CUZISTÓW. Z Radowiec (Bukowina) donoszą: Kilku cuzistów porwał z ulicy kilkoro dzieci żydowskich, związało je powrozami. poczem cuziści nagie ciała dzieci pokryli pomalowanemi znakami swastyki. Pozostawione w szczerem polu dzieci zostały zwolnione z pęt dopiero po kilku godzinach przez przygodnych przechodniów.

WIEDEŃSCY HITLEROWCY REWIDUJĄ SWÓJ SŁOWNIK. Naczelne kierownictwo narodowo- socjalistów w Austrji zabroniło hitlerowcom wiedeńskim rzucanie hasła „Juda verrecke“ oraz innych haseł obrażających spólnoty religijne.

CO DZIEŃ NIESIE?

WCIELENIE POBOROWYCH I OCHOTNIKÓW Z CENZUSEM DO SZKÓŁ PODCHORĄŻYCH REZERWY.

Poborowi i ochotnicy z cenzusem zostaną w bież. roku wcieleni do szkół podchor. rez. kawalerji, artylerji, łączności, saperów, i sanitarnej w dniach 12, i 13 sierpnia br., a do Szkoły Podch. Rez. Piechoty w Zambrowie i do 30 dywizyjnych szkół podchor. rez. piechoty w dniach 12 i 13 września br. Czas trwania służby czynnej w piechocie 12 miesięcy, a w innych rodzajach broni i służb 13 miesięcy. Ze względu na ogólnie skrócony czasokres służby czynnej dla poborowych i ochotników z cenzusem ulgi z tytułu posiadania II-go stopnia p. w. nie będą stosowane.

Do szkół podchor. rez. w bież. roku będą wcieleni **wyłącznie poborowi z cenzusem, posiadający ukończoną szkołę średnią ogólno- kształcącą z maturą lub równorzędną szkołę zawodową.**

Poborowi, posiadający 6 do 8 klas szkoły średniej ogólnokształcącej lub egzamin specjalny w myśl art. 49 ustawy o pow. obow. wojsk. do szkół podchor. rez. powołani nie będą i **zostaną wcieleni do pułków jako zwykli poborowi.** Prośby takich poborowych o powołanie do szkół podchor. rez. nie będą uwzględnione i pozostaną bez odpowiedzi.

MARSZ SZLAKIEM KADRÓWKI.

Jędrzejów. 7. 8. PAT. Dzisiaj o godzinie 4,30 nad ranem wyruszyły w odstępach minutowych w kierunku Jędrzejowa drużyny drużyny, biorące udział w marszu szlakiem kadrówki. W kategorji drużyn wojskowych najlepszy czas na tej trasie, wynoszącej 40 klm. osiągnęła drużyna 30 p. Strzel ców kaniowskich 4 godz. 46 min. 12 sek., 2) drużyna 16 pp. 3) zespół Centralnej szkoły straży granicznej. W kategorji drużyn P. W. i Związku Strzeleckiego 1) Związek Strzelecki Warszawa—Powązki 5 godz. 3 min. 51 sek. 2) „Orlęta“ Kraków, 3) Związek Strzelecki Sucha. Przybywające drużyny owacyjnie witała zebrana publiczność z przedstawicielami władz miejscowych oraz dowódcą O .K. Kraków gen. Narbutt- Łuczyńskim na czele. Postawa drużyn jest świetna. Na trasie Miechów —Jędrzejów wszystkie drużyny zakwalifikowały się do dalszego marszu z wyjątkiem zespołu Związku Strzeleckiego z Lublina. Zaznaczyć należy, że z maszerujących drużyn dwie idą w specjalnem obuwiu, przygotowanem do długich marszów. Jutro odbędzie się ostatni etap marszu Jędrzejów—Kielce. Na 21-ym kilometrze trasy odbędą się strzelania do tarcz.

WYKLUCZENIE Z SZEREGÓW ZW. LEGJONISTÓW

Zarząd Główny Związku Legjonistów Polskich ko munikuje:

„Zarząd Główny Związku Legjonistów uchwalił wykluczyć ze związku b. legjonistę. Tadeusza Nettiga, członka oddziału lwowskiego. Decyzję powyższą powziął zarząd główny po stwierdzeniu, że Tadeusz Nettig **w sposób podstępny działał na szkodę Związku w porozumieniu z organizacją Stronnictwa Narodowego,** przyczem ogólna działalność jego pozostaje w zupełnej sprzeczności z ideologją naszej organizacji“.

JACZEJKA KOMUNISTYCZNA W SEMINARJUM

W państwowem seminarjum nauczycielskiem w Łowiczu wykryto jaczejkę komunistyczną. Ostatnio dwaj uczniowie. Parlicki i Kurczak, urządzili we wsi Zabostow, gm. **Kompina** masówkę komunistyczną. Policja przeprowadziła rewizję i aresztowała 14-tu uczniów, w tem maturzystów. Dochodzenia wykazały, że wszyscy oni brali udział w akcji komunistycznej, oraz wciągali uczniów z kursów niższych do swojej organizacji. Aresztowanych, po złożeniu zeznań, wypuszczono na wolną stopę. Pozostają oni pod nadzorem policyjnym.

20-LETNIA DZIEWCZYNA RZUCIŁA SIĘ POD POCIĄG.

W niedzielę, 7 bm. o godzinie 11,30 rano pod Tarnowem pod pociąg nr. 24, idący w kierunku Krakowa, rzuciła się niejaka Barbarzyńska (lat 20) z Mościc. Śmierć nastąpiła natychmiast Przy czyna samobójstwa nieznana.

ODKOPANY „SKARB“ Z R. 1917

W Chryplini, pow. Stanisławów, odkopano na skutek doniesień miejscowej ludności zapasy amunicji, zakopane w r. 1917 przez cofające się wojska rosyjskie. Ogółem odkopano 30 granatów ręcznych, 30 zapalników do granatów ręcznych, około 8,000 szt. naboi karabinowych oraz 400 świec dymorodnych, służących do osłaniania. Granaty ręczne i zapalniki zostały przez pyrotechnika wysadzone, naboje kara binowe odesłano do składu amunicji wojskowej, zaś świece dymorodne, jako nie nadające się zupełnie do użytku zostały z powrotem zakopane.

KIESZONKOWIEC DORAŹNIE UKARANY — ŚMIERCIĄ

Z Warszawy donoszą: Aron Zekman, złodziej kieszonkowy „zoperował“ wczoraj wieczorem na placu Muranowskim jednego z przechodniów i rzucił się do ucieczki. W tym momencie przejeżdżał samochód Złodziej dostał się pod koła , ponosząc śmierć na miejscu.

POTWORNA ZBRODNIA

Donoszą z Zabłotowa pod Lwowem o potwornym czynie na tle konkurencji. Kupiec z Zabłotowa, Rubin — w przejeździe końmi przez Żabie zatrzymał się w tamtejszej gospoddzie na nocleg. Przed udaniem się na spoczynek Rubin wyprzągł konie i ulokowa je na noc w stajni. W nocy nieznani sprawcy, dokonali włamania do stajni, lecz — jak stwierdzono — niczego nie zabrali. — Wówczas poczęto dochodzić przyczyn włamania i ku przerażeniu Rubina i gospodarza stwierdzono, że nieznani osobnicy ucięli trzem koniom, stanowiącym własność Rubina — języki. Zwierzęta, mimo wycięcia języków żyją, czy jednak długo nieszczęśliwe koniska wytrzymają — niewiadomo. Za sprawcami wdrożono energiczne poszukiwania. Jak wynika z dotychczasowych dochodzeń, tłem zbrodni jest walka konkurencyjna z Rubinem.

—

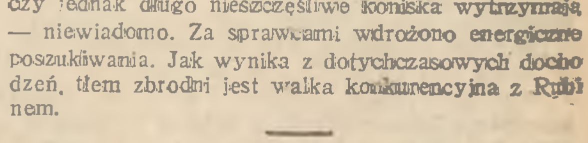
— **AMATORZY CHUSTECZEK.** Eda Tilles, właścicielka sklepu przy ulicy Grodzkiej 4 zgłosiła do policji, że dwóch osobników kupując w jej sklepie krawatki, skradli jej z niezamkniętej gablotki 16 sztuk chusteczek i 6 dużych chustek ogólnej wartości oko ło 80 zł.

40 wsi pod wodą

Londyn. 7. 8. (L) Dzienniki donoszą z Charbina, że olbrzymia powódź jaka nawiedziła Mandżurję wschodnią, zniszczyła w okolicy Cicikaru około 40 wsi. Liczba ofiar w ludziach nie jest jeszcze znana, istnieje jednak obawa, że wynosi kilkaset osób.

SKACZĄCY CZOŁG

Nowy Jork, 7. 8. PAT. Na polu ćwiczeń wojsko wych pod Linden w stanie N. Jersey inż. Christie demonstrował przed przedstawicielami armji Stanów Zjednoczonych A. P. skonstruowany przez siebie typ skaczącego czołgu. Czołg ten może przeskoczyć przez samochód. Ruch skaczący czołg wykonywa za pomocą sprężyny, umieszczonej w tyle wozu. Czołg ten może skakać na wysokość 2 i pół metra i na odległość 10 metrów. Szybkość zwykła osiągana przez czołg wynosi 170 km na godzinę.



WYNIKI LIGOWE.

Warszawa. Cracovia—Legja 1:0 (0:0).
Katowice. Ruch—ŁKS 3:0 (1:0).
Poznań. Warta—22 p. p. 7:2 (4:0)!
Kraków. Czarni —Garbarnia 2:1 (1:0). Recenzja na str. 12-tej.

MECZ TENNISOWY POLSKA—WĘGRY

zakończył się wczoraj we Lwowie wygraną Polski 3:2.

Olympia 1932
LOS ANGELES USA

Sztafety U. S. A. bez konkurencji

Los Angeles. 7. 8. Dzisiejsze konkurencje lekko atletyczne rozpoczęły się od przedbiegów sztafet 4x100. Pierwszy przedbieg wygrała sztafeta niemiecka w czasie 41,2, przed Japonją i Anglją, w składzie Körnig, Hendrix, Borchmeyer i Jonath zapewniła sobie zwycięstwo. Drugi przedbieg wygrała sztafeta amerykańska w składzie: Kiese, Toppino, Dyers i Wykoff. Amerykanie ustanowili nowy rekord światowy w czasie 40,6. Drugie miejsce zajęli Włosi, trzecie Kanada.

Również przedbiegi sztafet 4x400 przyniosły rekord światowy, ustanowiony przez sztafetę amerykańską w składzie Taqua, Albowits, Warren i Garr. Czas 3,11,8, lepszy od dotychczasowego rekordu. O 60 m. za Amerykaninami ukończyli bieg Włosi, na trzeciem miejscu Niemcy. W drugim przedbiegu sztafeta japońska w składzie uzyskała czas 3,16,8. bijąc Anglję i Kanadę.

ISO HOLLO WYGRYWA STEEPLE CHASE.

Iso Hollo wygrał finał biegu steeple chase na 3,000 m. w czasie 10,33,4. 2) Evenson (Anglja); 3) Mc. Cluskey (U. S. A.); 4) Mattilajnen (Finlandja).

PO SIEDMIU KONKURENCJACH DZIESIĘCIOBOJU.

W dziesięcioboju lekkoatletycznym po siedmiu konkurencjach punktacja jest następująca: 1) Sievert 6028,25; 2) Charles 5905,20; 3) Bausch 5891-41; 4) Dimsa 5879,04; 5) Jarvinen 5782,68; 6) Eberle [illegible]; 7) Siedlecki 5325,41.

SZWEDZI ZWYCIĘŻAJĄ W PIĘCIOBOJU NOWOCZESNYM.

Jako ostatnia próba pięcioboju nowoczesnego odbył się bieg na przełaj na 4,000 m. Ogólna klasyfikacja 1) Oxenstierna (Szwecja) 32 pkt.; 2) Lindman (Szwecja) 35 i pół pkt.; 3) Mayo (USA) 38 i pół pkt., 4) Thofeld (Szwecja) 39 pkt.

Sportowcy żydowscy na Olimpjadzie

Los Angeles. ŻAT. W zawodach olimpijskich bierze udział kilku sportowców Żydów w charakterze reprezentantów różnych krajów europejskich. Wśród zawodników- Żydów znajdują się m. inn. członkowie Makkabi Hirschl (Hakoah Wiedeń), jedyny przybyły z Austrji bokser, Heks (Hagibor, Praga), reprezentujący Czechosłowację w biegu maratońskim i Kurland (Hakoah, Kopenhaga), zastępujący Danję w boksie wagi lekkiej. Hirschl i Kurland są laureatami Makkabjady telawiwskiej.

Palestyna przyjęta do F. I. A. A.

Los Angeles. ŻAT. W związku z odbywającym się tu w ramach Olimpjady kongresem olimpijskim, palestyński związek lekkiej atletyki został przyjęty w charakterze odrębnej sekcji do międzynarodowego związku lekkoatletów.

„Żółte niebezpieczeństwo" w pływaniu

W dniu dzisiejszym rozpoczęły się konkurencje pływackie. Już pierwsze biegi wykazały, iż dominującą rolę odegrają tutaj pływacy japońscy.

Pierwszy przedbieg wygrał Amerykanin Calili w czasie 59,6 przed Węgrem dr. Baranny'm 1,00,4 i Australijczykiem Bourne 1,01,1. W drugim przedbiegu Spense (Kanada) wygrał w czasie 59,5 bijąc Amerykanina Schwartza 59,6 i Japończyka Kanaishi 59,8. Trzeci przedbieg wygrał Japończyk Takaishi 59,5, przed Thomsonem (USA) i Rocca (USA). Wreszcie najlepszy czas uzyskał w czwartym przedbiegu Mayzaci (Japonja) 58,7 bijąc Węgra Szekely'ego 1,01,5.

W międzybiegach pływacy japońscy potwierdzili wysoką klasę. Odpadli reprezentanci Europy Węgrzy dr. Barany i Szekely mimo uzyskania znakomitego czasu 59,4. Wyniki. I. międzybieg: 1) Myazaki (Japonja) 58, (rekord olimpijski); 2) Thomson (USA) 59,3; 3) Calili (USA) 59,3; II. miezybieg: 1) Kanashi (Japonja) 59; 2) Schwarz (USA) 59,2; 3) Takashi Japonja) 59,5.

REKORD OLIMPIJSKI NA 200 M STYLEM KLASYCZNYM PAŃ.

Nowy rekord olimpijski padł w pierwszym przedbiegu pań na 200 m. stylem klasycznym. Ustanowiła go Australijka Dennis w czasie 3,08,2; drugie miejsce w tym przedbiegu zajęła Amerykanka Hoffmann 3,14,7), jako trzecia przybyła również Amerykanka Prior. W drugim przedbiegu wygrała rekordzistka świata Jaconson (Danja) w czasie 3,12,7 przed Kowednic (Jugosł.) W trzecim przedbiegu pływaczka japońska Mashata, osiągnęła 3,10,7, zostawiając za sobą Angielkę Hilton.

...I 100 STYLEM DOWOLNYM PAŃ.

W biegu na 100 stylem dowolnym pań najwszechstronniejsza pływaczka świata Helen Madison, wygrała przedbieg w czasie 1,08,9, stanowiącym nowy rekord olimpijski. Już jednak w następnym przedbiegu rekord ten został poprawiony również przez Amerykankę Sawille, która uzyskała czas 1,08,5. Wyniki. I. przedbieg: 1) Ladde (Holandja) 1,12,1; 2) Godard Francja) 1,12,2; II. przedbieg: 1) Cooper (Anglja) 1,09,2; 2) Mae Kim (USA) 1,09,3; III. przedbieg: 1) Madison 1,08,9; 2) Makkal (Poł. Afryka) 1,11; IV. przedbieg: 1) Sawilla (USA) 1,08,5; 2) Den Ouden (Holandja) 1,09,2.

WATER POLO.

Pierwszy mecz piłki wodnej między Ameryką i Brazylją wygrała Ameryka 6:1 (2:0). Niemcy zawiedli. Drużyny węgierska wygrała łatwo.

U. S. A. PROWADZI CORAZ PEWNIEJ.

Po szóstym dniu Igrzysk tabela klasyfikacyjna przedstawia się nast.:

Państwo	Ilość I nagr.	II nagr.	III nagr.	Pkt.
St. Zjednoczone	14	14	8	78
Francja	6	3	1	25
Włochy	4	3	5	23
Finlandja	3	4	5	22
Anglja	2	3	3	15
Kanada	1	3	3	12
Szwecja	2	2	1	11
Niemcy	1	2	3	10
Polska	2	0	1	7
Japonja	1	2	0	7
Austrja	1	1	2	7
N. Zelandja	2	0	0	6
Czechosłowacja	1	1	1	6
Węgry	0	2	2	6
Australja	1	1	0	5
Holandja	1	0	1	4
Danja	0	1	0	2
Łotwa	0	1	0	2
Filipiny	0	0	1	1
Afryka Poł.	0	0	1	1

—o-o-o—

CZARNI—GARBARNIA 2:1 (1:0)

(dk) Wczorajszy mecz zakończył się ponowną klęską mistrza Polski, który przechodzi obecnie silny spadek formy, grając z meczu na mecz gorzej. Drużyna Czarnych natomiast zareprezentowała się bardzo dobrze dysponując świetnym startem, dobrym strzałem i szybką orjentacją, co przy ambitnej grze przysporzyło im dwa cenne punkty. Czarni mieli swój najlepszy mecz w tym sezonie. Drużyny wystąpiły w normalnych składach.

Do przerwy gra równa, przyczem stroną bardziej atakującą są gospodarze. Bramkę dla Czarnych zdobywa pięknym strzałem Czyżewski. Kilka dogodnych pozycyj do wyrównania zaprzepaszczają Bator bądź Pazurek.

W drugiej części gry przeważają goście, grając bardzo ładnie. Trio obronne stanowi dla Garbarni zaporę nie do przebycia. W 12 min. dyktuje sędzia rzut karny za faul obrońcy Czarnych, jednak egzekutor Smoczek trafia w ręce bramkarzowi. W kilka minut później udaje się Batorowi wyrównać po przeboju. Czarni coraz silniej napierają i zdobywają zwycięstwo ze strzału Makucha.

Drużyna Czarnych nie miała żadnych słabych punktów, doskonale spisało się trio obronne oraz Czyżewski w pomocy i obaj skrzydłowi. W Garbarni cała drużyna grała poniżej swej zwykłej formy. Sędziował p. Schneider dobrze.

ZWIERZYNIECKI—KROWODRZA 1:0. Mecz o spadek do kl. B. Gra bardzo ostra zakończyła się zwycięstwem Zwierzynieckiego.

KRONIKA

Wschód słońca 4 m. 02	SIERPIEŃ 8 PONIEDZIAŁEK 6 Ab 5692	Zachód słońca 18 m. 56

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** ul. Grodzka 22, Plac Matejki 3, ul. Sienkiewicza 2, ul. Rakowicka 12, ul. Dietla 36 i w Podgórzu ul. Kalwaryjska 27.

— **WISŁA PRZYBIERA.** Ostatnie opady spowodowały znaczny wzrost poziomu wody na Wiśle. Zniknęły z powierzchni drobno wysepki, przezierające przez całe prawie lato, Wisła płynie obecnie szerokiem korytem, tocząc mętne fale. Zalana została dol na część nadbrzeża. Bezpośrednia groźba powodzi narazie nie istnieje.

— **TANI TYDZIEŃ W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO.** Ze względu na zgłoszone w bieżącym tygodniu bardzo liczne zjazdy i wycieczki, Dyrekcja teatru pragnąc umożliwić przyjezdnej publiczności zobaczenie na krakowskiej scenie uroczego wodewilu Konstantego Krumlowskiego „Królowej Przedmieścia" daje od dnia dzisiejszego do piątku włącznie, ostatnie przedstawienia po cenach najniższych od gr. 80 do zł. 4.

— **ŻYDOWSKI TEATR LETNI**, Stradom 11. Dziś powtórzenie pięknej sztuki Sigala „Uczciwi złodzieje", która cieszy się dużem powodzeniem. Bilety przez cały dzień przy kasie teatru.

— **WYRODNY SYN.** Gustaw Susuł (lat 30), zam. przy ul. Zatorskiej 5 został aresztowany za pobicie swego ojca, liczącego lat 77. Pobity został przewieziony na pogotowie ratunkowe.

— **USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO.** Nocy onegdajszej usiłowała popełnić samobójstwo przez zatrucie się gazem w mieszkaniu swych chlebodawców Stieglitzów, ul. Grabowskiego 7, służąca Józefa Janik (lat 24). Wezwane pogotowie ratunkowe udzieliło jej pomocy, poczem pozostała w opiece domowej.

— **WYPADEK NA MECZU.** Izydor Schnalholz (lat 21) pomocnik handlowy, zam. przy ul. Estery 11, doznał na meczu piłkarskim Hagibor—Kabel kontuzji ręki.

— **ARESZTOWANI ZA KRADZIEŻE** zostali wczoraj Nawrocki Stanisław (lat 44) za kradzież dwóch koszul w sklepie Landwirtha, Starowiślna 27. Jadwiga Perech (lat 30) za kradzież 25 zł. na szkodę Galicy z Poronina.

— **KROWA POD POCIĄGIEM.** Pod pociąg wpadła pasąca się w pobliżu ulicy Mogilskiej obok toru kolejowego krowa, którą pociąg przejechał na śmierć.

—ooo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „W gabinecie lekarza" (Juan Bennet, Werner Baxter).

ADRIA: „Nad pięknym modrym Dunajem" (Harry Liedtke).

DOM ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: „Czarny ptak" (Lon Chaley).

PROMIEŃ: „Gabinet dra Caligari" (Lil Dagover, Konrad Veidt, Werner Kraus).

SZTUKA: „Liljanka chce się rozwieść" (Liljan Harvey, Henry Garad).

UCIECHA: „Kapitan gwardji królewskich, 7 portów — 7 dziewcząt".

WANDA: „Zwycięstwo" (George O'Brien, Marion Lessing).

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.